Nr 252. Kraków, 1 Listopada — Sobota. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryane Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rasshowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 31 października.

Otwarcie Rady państwa ma poprzedzać zebranie delegatów należących do anti-centralistycznej opozycyi. Termin oznaczony, jak wiadomo, na dzień 2gi listopada.

Ważność tego zebrania wszystkie oceniają stronnictwa, nie wyjąwszy nawet centralistycznego. Zgodzono się, o ile sądzić można, pod względem potrzeby porozumienia się co do taktyki działania, a zachowania niezawisłości każdej delegacyi z osobna co do kwestyi udziału w Radzie państwa albo abstencyi. Gdy przeto myśl zjazdu powszechnie została przyjętą, wolno przypomnieć, że nasze pismo, bodaj czy nie pierwsze, wzięło w niej inicyatywę.

Uchyliwszy kwestyę udziału w Radzie państwa, o której już zdanie nasze tylekroć wypowiedzieliśmy, jakież co do dodatniej, czynnej akcyi przedstawiają się pytania? Zjazdu tego głównym celem, każdy nam przyzna, ma być porozumienie się stronnictw autonomiczno-narodowych i katolicko-zachowawczych. Na jakiej podstawie może się tworzyć podobne porozumienie się żywiołów tak różnorodnych? Znów sama loika wskazuje, że nie można się opierać na różnicach i odcieniach, ale właśnie na punktach wspólnych. Różnice zaś zachodzić mogą w stopniowaniu żądań i potrzeb krajów jakoteż w odrębnościach narodowych; punkta zgodne leżą jedynie we wspólnych zasadach. Jasnem przeto jest jak na dłoni, że jeżli zjazd 2go listopada ma doprowadzić do związku autonomiczno-zachowawczego czyli katolicko-narodowego, to musi on wytknąć główne punkta wspólnego programu, kierownicze zasady dla zbiorowej opozycyi.

Nie uprzedzając obrad zgromadzenia, przewidzieć punkta te wspólne jednak łatwo: solidarna obrona praw krajowych i narodowych, autonomia jako antiteza liberalizmu centralistycznego tak w stosunku do narodowości, jak społecznego ustroju i instytucyj zbiorowych; a ztąd wypływa autonomia kościoła i obrona jego praw. Określenie takiego programu wydaje się dziś o tyle łatwiejszem, że obronną głównie może on mieć w obecnej sytuacyi doniosłość. Nie doprowadzą do rozdwojenia wątpliwości co do stopniowania w pojęciu autonomii, jak to dawniej bywało: czy ją posuwać aż do federalizmu, lub w pojęciu prawa krajów i narodowości oprzeć się o wiekową sankcyę pragmatyczną. Nie będzie też, mniemamy, wątpliwości co do granicy swobód kościoła i jego stosunku do państwa. Chodzi bowiem przedewszystkiem o wspólną obronę przeciw zamachom na pomienione swobody, niezaprzeczenie dziś bardzo zagrożone.

Ale zgoda na autonomiczne i religijne zasady byłaby tylko teoretyczną, gdyby nie wpłynęła na organizacyę wewnętrzną stronnictw w Radzie państwa, gdyby nie doprowadziła opozycyi do jedności nawet pod względem taktyki parlamentarnej.

Dotychczas centraliści mieli tę wyższość nad autonomistami, że w zwartym stali zastępie i jeden tworzyli klub wszystkiem kierujący. Tymczasem zaś każda frakcya autonomistów tworzyła osobne koło, choćby nawet, jak autonomiści kraińscy, z dwóch posłów złożone. Porozumienie bywało też nader trudnem, powstawały ciągle wzajemne nieufności, i każde grono prowadziło politykę na swoją rękę: Tyrolczycy występowali najbardziej stanowczo, przyznać to im należy, w interesie kościoła; posłowie galicyjscy zajęci byli przedewszystkiem polityką rezolucyjną; drobniejsze znów frakcye dawały się niekiedy pociągnąć na ponętę jakichś obietnic lub ustępstw. Powtarzała się ustawicznie bajka o lwie i czterech wołach, bo ten lew a raczej smok centralistyczny kłócąc między sobą autonomistów, rozprzęgał opozycyę jak woły w bajce, aby je kolejno pożerać.

Cecha narodowa lub prowincyonalna każdej frakcyi dostarczała broni centralistom, aby nas Polaków oskarżać o separatyzm patryotyzmu polskiego, Tyrolczyków o jezuityzm, itp.

Rozdział poprzedni był naturalnem następstwem delegacyj sejmowych; jedyną korzyścią bezpośrednich wyborów jest konieczność wspólnego działania, w którem każdy nie tracąc charakteru narodowego reprezentanta, przychodzi na wspólne pole walki.

Na wielką niekorzyść swobody parlamentarnej wpływa także ta solidarność w zbyt ciasnych granicach koła. Gdyby okazała się możebność miasto odrębnych narodowych frakcyj utworzenia jednego stronnictwa opozycyjnego, swoboda indywidualna posłów zyskaćby na tem musiała.

Mniemamy, że myśl zjednoczenia stronnictw opozycyjnych i organizacyi wspólnej autonomistów i narodowców w Radzie państwa, przewodniczyła zwołaniu na 2gi listopada delegatów opozycyjnych do Wiednia. Byłby to rzeczywiście ważny rezultat zjazdu, gdybyśmy zdołali zbiorową a silnie zorganizowaną centralistycznej większości przeciwstawić opozycyę.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 30 października.

(*R.*) *Tagblatt* dzisiejszy poświęca jeden z *Nachtragów* swoich osobie hr. Gołuchowskiego, utrzymując, iż namiestnik galicyjski wskutek uchwały rady ministrów otrzymał naganę z powodu znanej sprawy wykładu historyi polskiej w szkołach średnich w Galicyi, tudzież od p. Lassera napomnienie za mieszanie się do walki wyborczej. Sprawa wykładu historyi polskiej była w dzienniku waszym wyświecona z źródeł, jak wiemy, bardzo dobrych; o naganie danej p. Namiestnikowi nie było tam mowy, powstała ona w fantazyi autora *Nachtragów* tak samo, jak owe upomnienie ze strony p. Lassera, o którem nic nie wiemy i do którego nie ma żadnego powodu. Kto przez *Gazetę Lwowską* taką na napaści dzienników wiedeńskich daje odprawę, jak to uczynił hr. Gołuchowski, musi być przekonanym o swej niewinności, oraz i przejęty oburzeniem przeciwko tej gawiedzi uliczników, co szkalują urzędników galicyjskich bez podstawy. Atak ponowny dzisiejszego *Tagblattu*, połączony z zapowiedzią o bliskiem upadku hr. Gołuchowskiego, jest tylko jednem ogniwem więcej w ściśle zorganizowanej hecy przeciw Galicyi i jej władzom. Nie lekceważąc nigdy tych objawów — których tendencya jest aż nadto widoczną — nie przestaniemy zwracać uwagi kraju i namiestnictwa na te próby wywrócenia porządku społecznego w Galicyi, ilekroć spotkamy się z niemi w dziennikach tutejszych.

W nekrologach dziennikarstwa wiedeńskiego, poświęconych zmarłemu wczoraj królowi saskiemu przebija obawa — jakby szło o losy Austryi, — ażali tylko nowy król saski Albert będzie wiernym niemieckiej idei państwowej. Nie potrzebują sobie głowy łamać nad tem pytaniem, obecny król saski jest Niemcem z całego przekonania, a jako taki, będąc ścisłą przyjaźnią związany z monarchą austryackim, oddał już stronnictwu wiernokonstytucyjnemu niejedną przysługę, o ile głównie przyczynił się do upadku hr. Hohenwarta.

Znany w Wiedniu radca miejski p. Juliusz Hirsch, człowiek z wytrawnym sądem o sprawach gospodarskich, a przytem niezawisły, bo nigdy nie należał do żadnej spółki akcyjnej, nigdy nie ubiegał się za honorami, wydał na wczorajszem zebraniu tutejszego stowarzyszenia przemysłowców nader ostry sąd o działalności ministra skarbu p. De Pretisa. Tak potępiającego głosu publicznego o ministrze nigdy jeszcze nie słyszano w Wiedniu, chyba za czasów hr. Hohenwarta. Mało który z dzienników zdał sprawę z mowy p. Hirscha.

W kołach arystokracyi wiedeńskiej zrobił wielkie wrażenie fejleton *Nowej Pressy* pod napisem: *Eine seltsame Frau* (szczególna kobieta). Autor opisuje małżonkę jakiegoś hrabiego z dostojnego rodu, która nigdy nie bierze udziału w festynach przezeń urządzonych, owszem ich unika, ku największemu żalowi ludności przywiązanej do hrabiego i hrabiny. Alegoryę tę powtórzył *Vaterland* z dopiskiem, iż największa część mieszkańców owej wioski, którą zamieszkuje ów hrabia, uważa za rzecz naturalną, iż hrabina nie brała udziału w uroczystościach, które jej małżonek, może mimo własnej woli, urządzał na cześć kilku szczęśliwych parweniuszów, zwłaszcza, iż ci niedawno temu domostwu hrabiego znaczne wyrządzili szkody.

Berlin 29 października.

(*A.*) Dzień wczorajszy stanowi nową epokę w historyi parlamentaryzmu pruskiego, z powodu wyborów do sejmu. Rezultata agitacyi wyborczej są tu wprawdzie dotychczas jeszcze nieznane szczegółowo z powodu rozległości państwa, podzielonego na wielką liczbę okręgów, które wybierają posłów. Nazwisk przeto wyborców niemógł telegraf wymienić. Zdaje się jednak, że lista reprezentantów prowincyi będzie już z tego powodu ciekawą od spisu kandydatów w Berlinie, iż przedstawia wynik żywego udziału w życiu parlamentarnem, dowodzący pewnego stopnia naiwności politycznej, podczas gdy wyborcy stolicy, bez względu na partye, do których należą, doszli do przekonania, iż reprezentacya kraju zadowolnić może tylko formalną stronę, lecz nie jest w stanie przeszkodzić rządowi w samowolnem postępowaniu, jak tego były tylokrotne dowody. W ten sposób tylko wytłumaczyć można pewien stopień spokoju, cechującego ludność berlińską pod względem parlamentarnym, a dowodów jego nie złożyła ona już dawno w tak widoczny sposób, jak właśnie podczas wyborów obecnych i narad przedwyborczych. Wszystkie bowiem zgromadzenia, mające na celu porozumieć się co do kandydatów, odznaczały się wielkim brakiem udziału, tak iż nawet w znacznej części okręgów wyborczych, toczyły się narady między kilkunastoma wyborcami; niedostrzeżono zaś nigdzie podniesionego życia politycznego, a choćby tylko interesu nieco roznamiętnionego. Zważywszy, że właśnie w nadchodzącej kadencyi sejmu najważniejsze kwestye ustawodawstwa mają być rozstrzygane, pojąć prawie niemożna tej obojętności, z jaką mieszkańcy stolicy, będącej niejako ogniskiem inteligencyi niemieckiej, zapatrują się na sprawy polityki wewnętrznej. Zachowanie się to wytłumaczyć daje się raczej powodem wyżej nadmienionym, aniżeli niedojrzałością polityczną lub niechęcią do spraw publicznych, już dla tego samego, że gorące walki przekonań, jakie poprzedzały dawniejsze wybory, przemawiać mogą jedynie w tym duchu. Wyjątek pod tym względem stanowią chyba socyalni demokraci, którzy z zasady przeciwni są nietylko obojętności politycznej, ale i wszelkiemu spokojnemu przeprowadzaniu sprawy, jak tego dali świeży dowód w niedzielnem zgromadzeniu przedwyborczem, przyczem miała także nastąpić zgoda z przeciwną choć pokrewną partyą tak zwanych zacnych (*die Ehrenhaften*). Porozumienie nie przyszło do skutku, a zamiast rozlicznych mów, na które się przygotowali kandydaci poselscy, wysadzano się z prezydyum zgromadzenia wyborczego, które zajęli socyalni demokraci, protestując przeciw trzechklasowemu systemowi wyborów i krzycząc ile sił starczyło na nieprawność postępowania „zacnych," którzy zgromadzenie przyprowadzili do skutku.

Dzienniki tutejsze mówią o nowych środkach, jakie rząd przedsięwziąść zamyśla w postępowaniu względem arcybiskupa Ledóchowskiego, i podają je jako wiadomość obiegającą w Poznaniu. Podług tego, zamierzono uwięzić Arcybiskupa i natychmiast go wywieść do fortecy w Głogowie, skoro tylko powróci do zdrowia. Ponieważ jednak wykonanie tego zamachu napotkać-by mogło na stanowczy opór ze strony ludności katolickiej, przeto od pałacu arcybiskupiego aż do kolei ma stanąć wojsko szeregiem dla zasłonięcia przewozu na dworzec marchijski. Wieść ta, niewiemy ile prawdziwa, wskazuje, iż w obecnem położeniu wszystkie go oczekiwać można. Ciekawe są zaś uwagi dzienników liberalnych, puszczane w obieg z tego powodu. Rząd bowiem, jak donosi *Tageblatt*, nie kryje się dla tego z zamiarem uwięzienia hr. Ledóchowskiego, gdyż chce mu zostawić wybór między dobrowolną ucieczką a uwięzieniem, zwłaszcza że usunięcie się Arcybiskupa od kary, byłoby daleko bardziej rządowi na rękę, aniżeli konieczność tak ostatecznych środków. Trzeba rzeczywiście nie mieć wyobrażenia o powadze urzędu biskupiego i o poczuciu godności z nim połączonej, aby wysnuwać podobne kombinacye, i jeżeli projekt uwięzienia opiera się na tejsamej podstawie, co ocenienie polityki rządowej, to niema w nim słowa prawdy. Natomiast do zajść faktycznych na polu kościelno-państwowem zaliczyć można nowe nieporozumienie, powstałe między rządem a biskupem Monasteru, z powodu obsadzenia przez tegoż wielu urzędów kościelnych bez zawiadomienia władz miejscowych. Także i w Kasselu pozbawiono urzędu 8miu pastorów, występujących przeciw ustawom kościelno-politycznym i samowładzy państwa.

W poniedziałek odbyła się narada ministrów z ks. Bismarkiem, poczem tenże wyjechał do Warzinu. Na posiedzeniu tem traktowano o przyszłem stanowisku kanclerza względem ministeryum, gdy obejmie przewodnictwo napowrót, i naradzano się nad wyborem przyszłego wiceprezesa, co prawdopodobnie już dziś nastąpiło. Jeżeli prawda, że ministrowie już się poprzednio porozumieli co do tych zmian, to rzecz już załatwiona, tembardziej, gdy Cesarz zgodził się na nią jeszcze podczas pobytu w Wiedniu. Wczoraj zaś zwołał minister handlu wyższych urzędników kolejowych na naradę, z powodu większego bezpieczeństwa jazdy, do czego skłoniły go nieszczęśliwe wypadki, powtarzające się w ostatnich czasach nieustannie na drogach żelaznych

Paryż 27 października.

* Przy wolności druku wszystko jest dozwolone, ale nie wiele bywa uczciwe. Dla zjednania stronników swéj opinii, godzi się tylko nabijać swą broń ładunkami szczeréj prawdy, a niefabrykować fałszywych wieści w celu tylko, by omylić dobrą wiarę przeciwnika. Taki błąd popełniła *La Liberté*, drukując niby oświadczenie powiernika i przyjaciela hr. Chamborda zaprzeczające temu wszystkiemu, co Chesnelong w imieniu hr. Chamborda mówił po powrocie z Salzburga. Ów powiernik kryje się pod postacią anonyma, a *Liberté* chcąc dlań zjednać wiarę, dodaje, że rozmowa hr. Chamborda prócz pp. Chesnelonga i Le Brun, miała jeszcze innego trzeciego świadka. Wiadomo, że był nim Carayon-Latour, a ten właśnie potwierdził co do słowa zdanie sprawy swego kolegi. Nie dość tego, ów anonym, podobne oświadczenie przesłał dziennikowi *Paris-Journal*, a gdy Hervé znalazł w nim różnicę w redakcyi, *la Liberté* tłómaczy się, że ona sama poczyniła te poprawki, ale w gruncie oba oryginały zapewne są z sobą zgodne.

Łatwo sobie wyobrazić, jak pożądanym był podobny argument dla opozycyi, zwłaszcza, gdy *l'Union* zaprzeczała także dokładności zdania sprawy ogłoszonego przez bióro środka prawicy, a głównie w rzeczy chorągwi. Podług *l'Union*, hr. Chambord miał żądać, aby niezaprowadzono żadnéj zmiany w chorągwi, dopóki on władzy nie obejmie, a nie mówił wcale, że jeśli wojsko wyjdzie naprzeciw niemu ze sztandarem trójbarwnym, on będzie szczęśliwym mogąc go powitać jako zbroczony krwią, naszych żołnierzy.

Oddajmy sprawiedliwość dziennikom *Union*, *Univers* i *Monde*, które dla tego, że przyszła monarchia nie zupełnie do ich myśli przypada, najgorliwiéj pracowały w interesie opozycyi. Jeszcze dziś *l'Univers* powtarza, że król z pierwszego swojego programatu ani joty nie ustąpił, a ten powielekroć razy był stanowczo określony i wszystkim jest znany. Cóż byłoby nadzwyczajnego, gdyby wobec takich niejasności, dwuznaczności, zaprzeczań i potwierdzań, sprawa monarchii doznała szwanku? *L'Union* w końcu postrzega, że pobłądziła, i stawiając siebie za jedyny organ Henryka V, wypisuje całkowity program, w niczem prawie nie różniący się od zasad sformułowanych przez p. Chesnelonga; dobre to jest, ale złe sprawione nie łatwo da się naprawić. *l'Union de l'Ouest* dziennik p. Falloux utrzymuje, że w tych dniach ogłoszony będzie list hr. Chamborda do p. Chesnelonga potwierdzający najzupełniéj jego zeznania.

Assemblée Nationale słusznie odzywa się do rojalistów „odnawiacie Bizancium z jego dziecinnemi sofizmatami wtenczas, kiedy republika już u drzwi waszych stoi." Co znaczy to wahanie się hr. Chamborda, ta obawa wypowiedzenia jawnie, na jakich warunkach mógłby przyjąć ofiarowane sobie berło? Może po latach czterdziestu straciło ono urok dla niego, może też wiedząc dobrze, o ile jego powrót mało jest pożądanym; o ile monarchia Henryka V nie znajduje popularności we Francyi, nie chce narażać ani swych zasad ani swéj spokojności w przekonaniu, że nie przyniesie krajowi tego dobra, jakieby w innych okolicznościach mógł zdziałać? Trudno odgadnąć tajemnicę, trudno wytłómaczyć niedołęźność, z jaką restauracya monarchii była dotychczas prowadzoną. Jeżeli wygrana zostanie po jéj stronie, to prawdziwie już tylko szczęśliwemu zrządzeniu przypisać je będzie można.

Że też na myśl nie przyjdzie rojalistom postawić takie pytanie stronnikom Rzpltéj: Żądacie od hr. Chamborda, aby wam przedwcześnie wypowiedział, jaką będzie jego monarchia, jak ona uorganizuje kraj, jak zabezpieczy wszystkie wolności, swobody i prawa, w jaki sposób on je narodowi zaręczy, a nie powiedzieliście nam, jaką będzie wasza Rzeczpospolita i czego od niéj spodziewać się mamy. Wiemy, co przeszłe przyniosły Francyi, a jakąż gwarancyę dajecie, że te krwawe sceny, ten rozstrój społeczności nie powtórzy się raz jeszcze? Téj odpowiedzi nikt dotychczas nie dał, chyba ją znajdziemy w broszurze *Mr Thiers sauvera la France*. Spisana pod jego okiem, będzie mogła służyć za program przyszłéj jego polityki. Nie czytałem jéj jeszcze, ale na pochwałę Rzpltéj znalazłem w jednym radykalnym dzienniku taki argument:

„Tylko Rzplta może się ośmielić na wielkie represye. Czyliżby monarchia była w stanie podołać insurekcyom czerwcowym 1848 lub Komunie w r. 1871?" Któż te bunty wznieca? samaż Rzplta. Nie jestże lepiéj usunąć przyczynę dla uniknienia jéj skutków. Ale wyraz **Rzplta** ma w sobie coś uroczego, coś tak ponętnego, że warto dlań wszystko poświęcić, nawet w szale dziwnego odurzenia takie wyrzec głupstwo, jakie powiedział Vacherot deputowany Sekwany: „A co się tyczy monarchii, gdybym miał nawet przekonanie, że jest zbawieniem Francyi, jeszczebym nie sądził, że mam prawo wzięcia odpowiedzialności za zbawienie kraju bez jego woli."

Pisałem, że gdy przyjdzie do wyboru prezesa Izby, opozycya ma zgodnie wotować na Buffeta. aby nie dać możności monarchistom obliczenia swych stronników. Dzisiaj bodaj, że zdanie Thiersa przeważyło, i opozycya ze swéj strony stawić ma p. Grévy; jeśli on otrzyma większość, to znakiem będzie, że zwolennicy Rzpltéj zapewniony mają tryumf.

Mesaż prezydenta Rzpltéj Mac-Mahona odczyta-

Część literacko-artystyczna.

POGLĄD
na wystawę powszechną wiedeńską.

I.

I ja też..... pojechałem na wystawę powszechną o której pozwolcie mi przesłać sobie słów kilka, jeżeli czytelnicy wasi nie są jeszcze przesyceni innemi sprawozdaniami. Jeżeli list mój przyjdzie niejako *post festum*, bo w chwili gdy to piszę zamkną się niezadługo podwoje tej świątyni pokoju i pracy (jak ją nazywają aż do znużenia dzienniki wiedeńskie) przed natłokiem ciekawych tłumów, to mnie nie odstrasza od rzucenia tych kilku uwag, bo nie chodzi mi o opisywanie szczegółów, ile o zdanie sprawy z wrażenia ogólnego jakie mi Wystawa zostawiła. Wrażenia stosownie do indywiduów bardzo bywają odmienne, dla tego nie zawadzi jeżeli jeden i drugi zwłaszcza wobec ogromu wysilenia jakie dla Wystawy zrobiono, opisze swoje; zebranie na jednym punkcie wszystkiego niemal co ludzie są w stanie zrobić, i co na świecie istnieje, godnem jest uwagi i warto się z jednej drugiej i dziesiątej strony nad tym obrazem tegoczesnego świata zastanowić. Wystawa wiedeńska jest bowiem obrazem świata i dla tego ją Niemcy słusznie Wystawą świata nazywają, bo to jest wystawiony świat, w swem życiu, w swych dążnościach w swych upodobaniach i nałogach; i aczkolwiek dalecy jesteśmy od przyznania jej zbawiennego wpływu, jaki według niemieckiej tuby dziennikarskiej ma wywrzeć na postęp i doskonalenie moralne ludzkości, na rozwój racyonalny organicznej pracy i tym podobne piękne rzeczy, któremi nas karmi od paru miesięcy peryodyczna prasa, niemniej jednak Wystawa może być przedmiotem poważnego zastanowienia, i użytecznych społecznych i psychologicznych studyów. Na to niepotrzeba być specyalistą, ani też z sążnistym (a bardzo nieporządnym) katalogiem w ręku wdawać się w opisywanie szczegółów na które i w całorocznym waszym feljetonie by miejsca nie starczyło. Na toby zresztą potrzeba było siedzieć w Wiedniu od 1go maja do 3 listopada, na co ani czas ani sakiewka mi niepozwalały. Tydzień czasu wystarcza do zoryentowania się, i wrażenie tego tygodnia wam przesyłam.

Że Wystawa jest przybytkiem pracy, *concedo*, ale żeby była przybytkiem pokoju, tego wobec pawilonu Kruppa, olbrzymiej armaty rosyjskiej i torpedów angielskich, w żaden sposób przyznać nie mogę, chyba tylko wychodząc z zasady *si vis pacem, para bellum*, jak dowcipnie napisano nad całym zbiorem narzędzi destrukcyjnych w oddziale szwedzkim. Nazwałbym Wystawę raczej przybytkiem wyuzdanego materyalizmu, jeżelibym się nie bał obrazić delikatnych uszów; przybytkiem wspaniałym, uderzającym swym ogromem ale dającym smutne wrażenie obecnego społeczeństwa i świata. O architektonicznych zaletach budynku Wystawy nie ma wiele do powiedzenia, kształty musiały tu naturalnie ustąpić przed praktyczną potrzebą, środkami pomieszczenia, ułożenia i oświetlenia tych kilku tysięcy sklepów, które prawdziwie jakby czarodziejskim sposobem się na praterze wiedeńskim zgromadziły; mogli jednak budowniczy Wystawy coś ładniejszego wymyśleć, niż ta ciężka rotunda, w której mimo jej ogromu jest duszno i którą mimo swej wysokości, zwłaszcza dla oglądających ją zewnątrz żadnego wrażenia wyniosłości nie robi. Mnie ona się wydawała jak jakiś spanoszony Geldhab, któren trzymając rękę na wypchanej kieszeni najlepsze zajął miejsce i myśli w duchu, że zakasował arystokratyczne szczyty Sw. Szczepana. Główne jednak bramy, czyli portale Wystawy są jednak piękne, lekkie i mile do wejścia zapraszają. Najpiękniejszym jest wejście główne, prowadzące wprost do rotundy. Idąc od strony południowej przechodzi się pomiędzy 6ma żelaznemi sadzawkami ujętemi w marmurowe brzegi, z których przez cały dzień biją fontanny, na prawo pawilon cesarski bardzo ładny i elegancki, na lewo, z przodu i tyłu wszędzie kląby z najrzadszych krzewów i kwiatów, prześliczne trawniki, prawdziwie rozkoszne dla oka swą zielonością, pomiędzy niemi drogi, scieszki i ścieszeczki utrzymane z wykwintem na jaki tylko pieniądze bez rachunku wyrzucane wystarczyć mogą. Ta okolica wystawy, czy dla chodzącego po niej, czy to dla patrzącego nań ze szczytu rotundy wielce jest powabną i zwłaszcza w pogodny dzień tyle ma uroku, że się trudno od niej oderwać. Co do mnie dużo rzeczy godnych widzenia w samym gmachu wystawy mi uszło, bo niejedną straciłem godzinę w ogrodzie, znęcony tym ślicznym widokiem, i odgłosem wybornej kapeli wojskowej grającej tam codziennie przez kilka godzin.

Ponieważ jednakże czas naglił a chciałem o ile możności najwięcej zobaczyć, trzeba było postępować z planem i jako dziecko 19go wieku zacząłem od Ameryki, tej kolebki naszej cywilizacyi tj. pary, telegrafów, maszyny do szycia i najlepszej wody sodowej. Tę ostatnią snadź Amerykanie uważają za prawdziwy elixir życia, bo na samym wstępie uderza olbrzymi posąg kobiecy, wyobrażający niewiem czy wolność, czy Amerykę, ale któren ja uważam za apotezę wody sodowej, bo stoi na ogromnym postumencie marmurowym koło którego mnóstwo kurków, z których za potrąceniem tryska ten ożywczy, zarazem dla ciała i umysłu orzeźwiający trunek. Reszta wystawy amerykańskiej mało jest ciekawą; mydło, wódki, korzenie, materyały apteczne, prawdziwa wystawa episierska. Obuwie damskie dobrej roboty, ale najgorszego gustu, we wszystkich kolorach tęczy, przerabiane złotem. W części rolniczo-przemysłowej, kilkadziesiąt modelów machin do szycia, prześliczne okazy ziemiopłodów, co zaś najwięcej charakteryzuje Amerykę i Amerykanów, to ogromny obraz zajmujący połowę ściany galeryi, na którym przedstawiony wieprzowy przemysł, od chwili prowadzenia na rzeź aż do gotowych szynek, kiełbas i salcesonów. Ponieważ Amerykanie wszystko na wielką robią skalę, więc tutaj na pierwszym widzimy planie, machinę, rodzaj wydoskonalonej gilotyny, za pomocą której jeden człowiek (*sic*) kilkunastu wieprzom na raz głowę ucina, i w ten sam sposób wszystko machinami aż do ostatecznego produktu się odbywa. Wszystko to bardzo dokładnie i w naturalnej prawie wielkości przedstawiono. Aczkolwiek bardzo lubię szynkę, przekładam jednakże co innego, jako przedmiot obrazu historyczno-obyczajowego, dlatego jak najspieszniej podążyłem do Francyi i do Anglii.

Ktoby był ciekaw tylko przemysłu europejskiego, ten mógłby niemal ograniczyć się na oddziale francuskim i angielskim. Z prawdziwą przyjemnością można się przechadzać po tych salach, podziwiając sumienność roboty, dokładność wykonania, dobór materyału, trwałość i dobry gatunek wszelkich wyrobów. Prócz pewnych lokalnych przemysłów, które już z naturą pierwszych produktów i potrzebą mieszkańców są związane, a mające przez to samo swą względną doskonałość, prócz tych mówię specyalnych gałęzi, Francya i Anglia prawie w każdym względzie bezwarunkową mają wyższość. Znaną jest każdemu sumienność i rzetelność wyrobów angielskich; nie goniąc za błyskotkami, wszystko co robią Anglicy jest wygodne, trwałe; do swego przeznaczenia wybornie zastosowane, tak że wysoka cena produktów angielskich prawie zawsze się wynagrodzi, trwałością takowych. Pod tym względem Anglia jeżeli się jeszcze nie podniosła, w każdym razie utrzymała dawne stanowisko. Co mnie jednak zastanowiło, to że i Francya nawet w tem, gdzie tylko chodzi o trwałość i dokładność roboty niemal na tym samym co Anglia stoi stopniu. Co się zaś tyczy gustu, ozdoby, wytwornego smaku, pod tym względem sądzę, że jeszcze długo nad innemi narodami będzie górowała. W tych mianowicie gałęziach, gdzie przemysł styka się ze sztuką, jako to: w bronzach, kandelabrach, meblach, dywanach, i t. p. Francuzi są nieporównani. Wystawa np. Barbediennea i Christofea sądzę, że potraf[illegible] spokoić najwykwintniejszy smak, najw[illegible] potrzeby. Nie jest to jeszcze [illegible] wszystko jest na wzór dawny[illegible]

ny będzie w dniu zebrania się Izby. Jakikolwiek los spotka monarchię, marszałek nie zmieni swego zdania i tylko trzymając z konserwatystami, przyobieca pozostać przy władzy, jeśli tego konieczna wymagać będzie potrzeba, ale bynajmniej jéj nie pożąda. Ministeryum zaś wniesie projekt ustawy zmieniającéj organizacyę rad municypalności, gdyż dziś istniejące uważa rząd za skład najniebezpieczniejszych żywiołów, kolebkę anarchii, rokoszu przeciw władzy. Wyborcy tych rad na przyszłość mają mieć lat 25 i liczyć 3 lata pobytu na miejscu. Merowie w miastach mających więcéj niż 10,000 mieszkańców, wybierani będą od rządu, w innych przez prefektów i nie jest obowiązującem, aby mer koniecznie z grona rady municypalnéj był wybrany. Municypalność Lyońska była wzorem rewolucyjnego bezładu i rząd ją na dwa miesiące zawiesił. Zastępuje ją komisya tymczasowa a nowa ustawa ma przeszkodzić powołaniu dawnych towarzyszy z ulicy Grolée.

Wyszła z druku gruba książka pod tytułem *La Legitimité*. Poważna, wyczerpująca sumiennie swój przedmiot, ale na nieszczęście jéj autor zowie się *Blanc de Saint Bonnet*. Dość tego, żeby ją nie wydano w poniewierkę, wołając *blanc bonnet, bonnet blanc*, to zawsze jedno i to samo jak Burbony i feudalizm.

Powiadają, że Raoul Duval deputowany z dep. Seine Inf. zerwał z monarchistami dla tego, że mu nie przyobiecano teki p. Beulé, natomiast Say, Perier trzymają z Thiersem bo im zaręczył miejsce dostojników w rządzie. W r. 1831 mieliśmy ich pięciu, a za czasów przedpiastowskich liczono aż po 12 wojewodów. Czemużby dzisiaj nie utworzono coś podobnego, gdy tyle apetytów zaspokoić trzeba.

Kraków 31 paźdz. Ostatni wybór wczorajszy nieznany z większej własności w okręgu wyborczym **Wadowickim**, jak przeczuwaliśmy, padł na posła Leonarda Wężyka, wybranego 36 głosami na 37 głosujących.

Dziennik Polski dowiaduje się, że wybór z miast Stryj-Drohobycz-Sambor został w namiestnictwie zakwestyonowany z tego powodu, że w pierwszem głosowaniu został p. Mises, a nie p. Madejewski wybrany, gdyż unieważniono nieprawnie kilkadziesiąt głosów p. Misesa. Niesłusznie jednak zdaniem naszem pomieniony dziennik uważa, że właściwie p. Mises zostanie uznany za wybranego na posła, gdyż skoro zarządzono drugi wybór przy którym upadł p. Mises, a utrzymał się p. Madejewski, za tem wybory wykazały po dwakroć przeciwne usposobienie wyborców i wola ich nie jest wiadomą, czyli istotnie żaden z kandydatów nie może być uważany za wybranego, i wypadnie zarządzić nowy wybór. Niepodobna uznać za wybranego p. Misesa, gdy komisya wyborcza miała wątpliwość, a drugie głosowanie wypadło na p. Madejewskiego; jeżeli więc mamy zamiast jednego prawnego wyboru dwa i oba są pewne, a zatem równoważne; można je tylko oba razem unieważnić, ale nie można jednemu dawać nad drugim pierwszeństwa. Byłoby wcale inaczej, gdyby drugi wybór nie był zarządzony, ponieważ chodziło jedynie o naprawę błędu komisyi, a nie byłoby dwóch przeciwnych wyborów.

Kraków 31 października. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 30 października.)*

Przewodniczył Prezydent miasta Dr. Dietl; Radzców obecnych było 46.

Posiedzenie wczorajsze zwołane było głównie w celu załatwienia dwóch ważnych przedmiotów t. j. uchwalenia wniosków Komisyi uporządkowania miasta względem wyznaczenia funduszów na uporządkowanie miasta i rozdzielenia tegoż funduszu na poszczególne budowle, oraz w celu uchwalenia wniosków komisyi wodociągowej.

Przed przystąpieniem jednak do rozpraw interpelował Dr Warschauer, jakie kroki poczyniono w sprawie przeniesienia stacyi wołowej z Oświęcimia do Krakowa i upraszał, aby Dr Weigel, który ze strony Izby handlowej jeździł dla poparcia tej sprawy do Wiednia, dał wyjaśnienia jak właściwie rzecz się ma. Dr Weigel zabrawszy głos oświadczył, że zbadał sprawę tę dokładnie i wszechstronnie i przyszedł do przekonania, że ją obecnie uważać należy za skończoną. Według bowiem stanowczego oświadczenia ministra handlu nie będzie nadal stacyi wołowej ani w Oświęcimie ani w Krakowie, lecz zostaną urządzone wagony na kolejach żelaznych w ten sposób, iżby można w nich poić i karmić bydło. Kolej pólnocna zobowiązała się już wystawić w b. r. takich wagonów 50, a na kolej galicyjską obiecał minister wywrzeć nacisk, iżby toż samo jak najrychlej u siebie zaprowadziła. W obec takiego stanu rzeczy mogłaby być stacya w Krakowie ustanowioną tylko na czas krótki, koszta zaś urządzenia byłyby wielkie. Z tego powodu sprawa ta w tej chwili pomyślnie dla miasta już się załatwić nieda; był czas, kiedy to było możebnem, lecz wówczas rzecz została zwichniętą.

Prezydent miasta Dr Dietl jako także biorący udział w tych staraniach wyjaśnił, że dawniej rozbiły się wszelkie rokowania o upór dyrekcyj kolei żelaznych pomimo przychylności ministrów, a upadek br. Potockiego ostatecznie zadał cios wszelkim staraniom.

Radca Aleksandrowicz czyni imieniem sekcyi czwartej wniosek naglący. Wydział krajowy wystosował do Rady miejskiej pismo zapraszające ją, iżby wzięła udział w składce na utworzenie fundacyi stypendyjnej, którąby była pamiątką przypadającej na d. 2 grudnia r. b. 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa. Wydział krajowy powziął ten zamiar, uzyskał pozwolenie namiestnictwa i pragnie teraz, aby cały kraj wziął udział w składkach.

Sekcya czwarta czyniąc zadość temu wezwaniu, przedstawia następujące wnioski:

Rada miejska uchwali:

a. Przeznacza się na utworzenie stypendyów w celu uczczenia 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa 500 złr. z funduszów miejskich.

b. Sekcya skarbowa wskaże fundusz wydatek ten pokryć mający.

c. Do ogłoszenia i zbierania dalszych na ten cel składek upoważnia się Prezydenta miasta.

d. Magistrat przedłoży Radzie miejskiej wniosek, w jaki sposób uroczystość na uczczenie pamiątki 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana w d. 2 grudnia ma być w mieście naszem obchodzoną.

Wnioski te przyjęła Rada bez dyskusyi, jedynie z dodatkiem przez radcę Dworskiego wniesionym, iżby w wniosku pierwszym po wyrazach: „na utworzenie stypendyów“ dodać: „dla krajowców“.

Radca Dr. Weigel przedstawia także wniosek naglący, iżby wobec zbliżającej się sesyi sejmowej przyspieszyć rewizyę statutu miejskiego, którą Rada za niezbędną uznała. Ponieważ zaś w komisyi statutowej zdania są bardzo różne, wskutek czego prace nader powoli postępuje i rewizya statutu przed zebraniem się sejmu ukończoną nie będzie, radca Dr. Weigel czyni wniosek: Komisya statutowa rozwiązuje się, a referat odnośny porucza się komisyi z trzech, na dzisiejszem posiedzeniu wybrać się mającej, która sprawozdanie swoje Radzie pełnej przedłoży.

Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto i do wyboru natychmiast przystąpiono. Wybrani zostali: radcy Dr. Jakubowski, Zieleniewski i Dr. Warszauer.

Teraz depiero przystąpiono do obrad nad przedmiotami, które wyłącznie stały na porządku dziennym. Sprawozdawcą Komisyi uporządkowania miasta był pierwszy wiceprezydent miasta Dr. Szlachtowski. Przedłożył on następujące wnioski imieniem tejże komisyi, uzasadniając szczegółowo każdą pozycyę z osobna i wyjaśniając dokładnie starania komisyi, zanim przyszła do przytoczonych w przybliżeniu cyfer:

I. Rada miejska przeznacza na wydatki uporządkowania miasta następujące fundusze miejskie:

1. Fundusz pożyczkowy	zł.	1,501,500
2. Kapitały miejskie, prawie wyłącznie w efektach, rzeczywistej wartości		94,000
3. Fundusz Sukiennic		40,000
4. Preliminowaną cenę kupna następujących na sprzedaż przeznaczonych realności:		
a) Realności Św. Ducha		100,000
b) Scholastyki		20,000
c) Budynku „konsumpcyą“ zwanego		25,000
d) Część Maślakówki		10,000
e) Wikla		10,000
f) Rozmaitych gruntów na Kleparzu, Dajworze, Kotłowie itd.		40,000
Razem	złr.	1,840,500

II. Z funduszów miejskich w I ustępie wymienionych, przeznaczone zostają na poniżej wyszczególnione, wykonać się mające budowle, następujące w przybliżeniu oznaczone sumy:

1. Na szkołę żeńską 8-klasową	złr.	80,000
2. Na szkołę wydziałową męzką w mieście		100,000
3. Na szkołę na Kleparzu		35,000
4. Na szkołę na Kazimierzu		60,000
5. Na rogatkę Warszawską		5,000
6. Na rzezalnię		100,000
7. Na budynek cmentarny		25,000
8. Na koszary dla straży ogniowej		50,000
9. Na wodociągi		300,000
10. Na sukiennice		300,000
11. Na rozszerzenie ratusza		80,000
12. Na bruki, chodniki i drogi, nareszcie uregulowanie placów i ulic		250,000
13. Na kanały		200,000
14. Na tandetę		25,000
15. Na dom rekonwalescentów		20,000
16. Na dom dla nieuleczalnych chorych		20,000
17. Na dom schronienia		20,000
18. Na szpital epidemiczny		20,000
19. Na wagę miejską		6,000
20. Na dom dla ogrodnika miejskiego		8,000
21. Na cztery domki dla strażników plantacyj		6,000
22. Na jatki rzeźnicze na Kazimierzu		20,000
23. Na dwa targowiska		80,000
Razem	złr.	1,810,000

III. Poleca się komisyi uporządkowania, aby Radzie miejskiej przedłożyła do ostatecznego zatwierdzenia szczegółowe plany z kosztorysem, przeprowadzić się mających, w II ustępie wyszczególnionych budowli, z tym dodatkiem, że kosztorysy nie mają przekraczać wyż preliminowanej sumy, wyjąwszy nieuniknionej konieczności.

IV. Plany i kosztorysy na szkołę żeńską, szkołę na Kazimierzu, szkołę na Kleparzu, rogatkę Warszawską, rzezalnię, dom emerytalny i szpital epidemiczny, mają być jak najspiesznej przedłożone, aby tychże budowa bezzwłocznie nastąpić mogła.

V. Pod następujące budynki wyznacza się następujące grunta:

1. Na szkołę żeńską realność miejską pod Nr. 402 Dz. I przy ulicy Szpitalnej.

2. Na szkołę na Kazimierzu, ratusz Kazimierski z odpowiednią przestrzenią obok położonego gruntu miejskiego.

3. Na budynek cmentarny grunt cmentarny po prawej stronie wchodowej bramy.

4. Na rogatkę Warszawską grunt obok nowych koszar przez Wysoki Skarb odstąpiony.

5. Na rzezalnię folwark miejski za cmentarzem izraelickim.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 30 października. Wczoraj odbyły się przedostatnie wybory deputowanych do Rady Państwa z wielkiej posiadłości w Galicyi i w Czechach. Rezultat pierwszych podaliśmy wczoraj na innem miejscu, rezultat drugich z góry był wiadomym, a mianowicie, że wybrani zostaną sami tak zwani wiernokonstytucyjni, gdyż feudalni mieli się wstrzymać i wstrzymali się od głosowania. Wybrani tedy zostali: Blumenkron, Forster, Khevenhüller, Kotz, Ladenburg, Oppenheimer, Posselt, minister de Pretis, bar. Riese-Stallburg, Scharschmidt, Steffens, Wächter, Wallis, Wanka, Weidenheim sen., Weidenheim jun., Heinrich Weiss, Zedtwitz, Leiner, Doubek, Lumbe i Salm.

— Pierwsze posiedzenie Izby deputowanych w Radzie państwa odbędzie się 4 listopada r. b. o godz. 11ej przed południem. Na porządku dziennym: odebranie przyrzeczenia od prezesa najstarszego wiekiem i objęcie prezydyum przez tegoż; odebranie przyrzeczenia od członków Izby.

— Przewodniczący klubu wiernokonstytucyjnych Dr. Henryk Perger zwołał posiedzenie członków klubu na d. 3. listopada.

— Według doniesienia *Montags-Revue* Rada ministrów zajmuje się ciągle wyznaniowemi przedłożeniami, które wniesione być mają w Radzie państwa wkrótce po jej ukonstytuowaniu się. Delegacye mają być zwołane w kwietniu.

— W Wiedniu bawił cztery dni poseł niemiecki przy dworze włoskim Keudel i złożył hr. Andrassemu wizytę.

Rosya.

Podczas przejazdu przez Odessę jenerała Ignatiewa, posła rosyjskiego w Konstantynopolu, daną była na cześć jego uczta, na której znajdował się także poseł grecki przy dworze rosyjskim Buduris. Przemówienia tych dwóch mężów dotyczyły stosunków politycznych, a jeżeli poseł grecki wyrażał uczucia przyjaźni dla Rosyi, łączące mianowicie węzłem jedności wiary oba społeczeństwa, to mowa jenerała Ignatiewa jest widocznie obliczona na zagranicę i dla tego przytoczymy ją w wyjątkach.

Na wniesiony przez burmistrza Odessy Nowosielskiego toast za swoje zdrowie, poseł Ignatiew tak odpowiedział:

Święty i stokroć chwalebny zwyczaj na Rusi rozpoczynać każdą dobrą sprawę modlitwą do Boga, a każdą ucztę toastem za Jego pomazańca, naszego Ojca-Cara. Za czyjeżby zdrowie pić przystało ludowi rosyjskiemu, jeśli nie za Cara-Oswobodziciela, który otworzył nowe życie narodowi rosyjskiemu? Historya przygotowuje najjaśniejsze stronnice dla Cara oswobodziciela włościan, dla tego, co nam dał samorząd sielski, miejski i ziemski, który nam urządził sąd prawy, szybki, jawny i bezstronny, który pokrył Rosyę siecią dróg żelaznych, zniweczywszy naszą słabą stronę — odległość — i łącząc ze sobą ogromne przestrzenie wielkiego cesarstwa, za Cara, który dał potężny impuls przemysłowi narodowemu i samodzielności, który nam bez przelania kropli krwi zwrócił morze południowe i odkrył Chiny i Azyę środkową dla naszego handlu, który siły nasze dziesięćkroć pomnożył na drodze pokoju, prawdy i wspaniałomyślności.

Następnie zwracając się do siebie, powiedział Ignatiew, że może sobie tylko przypisywać zasługę ścisłego wykonywania carskich rozkazów i wyjaśniając trudności położenia swego, tak się wyraził o polityce tureckiej:

Posłowi rosyjskiemu w Konstantynopolu trudno wszystkim dogodzić. Tam walczy przeciw sobie zbyt wiele sprzecznych interesów. Polityka — rzecz prosta tylko na pierwsze wejrzenie, i dla tego masy uważają ją za przystępną dla wszystkich. Żadna gałąź wiedzy ludzkiej niepodlega większemu przesądzaniu i mięszaniu się dyletantów jak polityka, a jest to szczególnie niedogodne w kwestyach zawiłych dotyczących Wschodu. Tu ani odwaga, ani uczucie niemogą przynieść najmniejszego pożytku; przeciwnie, tu potrzebne zimne spostrzeganie i najtroskliwsze badanie różnostronnych przedmiotów, właściwości miejscowych i najbardziej odmiennych interesów, ścierających się na gruncie wschodnim. O niczem w świecie nieistnieje tyle fałszywych pojęć, tyle uprzedzeń, co o Turcyi, mianowicie zaś o pytaniach dotyczących Konstantynopola. Każdy znający praktyczną stronę życia, wie, że niema nic łatwiejszego, jak powtarzanie frazesów utartych, a nic trudniejszego od walki z przesądami ukrywającemi się w tych niby głębokich zdaniach, po większej części wymyślonych przez złość a powtarzanych przez nieświadomość. Na zachodzie zaczęto się trochę otrzeźwiać od uprzedzeń względem działalności rosyjskiej na Wschodzie, oddają sprawiedliwość pokojowej, wzniosłej i bezinteresownej polityce Cesarza. Jest to płodem mądrości carskiej. Ale i teraz często można spotkać w prasie zagranicznej odgłosy towarzyszące każdemu krokowi rosyjskiego ajenta na Wschodzie, w rodzaju następującym: *les vues ambitieuses de la Russie en Orient* itp., a w szczególności sławny panslawizm wyzyskują na wsze strony nasi przeciwnicy, niezwracając uwagi na oczywistość kolącą w oczy i dowodzącą, że wszystkie te oskarżenia pozbawione są teraz wszelkiej podstawy. Ale o loikę, o sprawiedliwość mało się troszczą nasi przeciwnicy, powtarzając z wiadomością lub bezwiednie raz przyjęty aksiomat. Lecz Bogu dzięki, Rosya silna i potwarz jej nie zjé. Pozwólmy bawić się prasie europejskiej, ile się jej podoba, pozwólmy politykom liczącym na podobne głupstwa, mylić się ile zechcą.

Nasza polityka w Turcyi czysta i jasna jak biały dzień, pojętna dla każdego pragnącego wiedzieć prawdę. Żyjemy w najlepszych stosunkach sąsiedzkich z Turcyą i to zdarza się zawsze, ilekroć minister stojący na czele rządu nie kieruje się z góry powziętemi myślami, narzuconemi mu przez naszych przeciwników. Nie potrzeba nam ani piędzi cudzej ziemi. Nie pragniemy nic. Naturalne współczucie dla współwierców nikomu nie szkodzi. Chcemy dla każdego co mu należy — prawdy i sprawiedliwości, źle nie życzymy nikomu. Nie damy siebie znieważać, i nikogo znieważać nie myślimy. Opatrzność przeznaczyła Rosyi być sąsiadką Turcyi, której zaszkodzić mogą w przyszłości tylko ci, którzy usiłują powaśnić dwóch sąsiadów.

Oddawszy następnie pochwałę Raszydowi paszy obecnemu ministrowi spraw zewnętrznych dodał Ignatiew: W stosunkach moich z rządem tureckim zawsze starałem się osłabiać te przesądy, które wrogowie i zawistni nam wmawiali w mężów politycznych tureckich w zamiarach własnej korzyści. Niedowierzanie rozwiewa się powoli i znajdujemy się w najlepszych stosunkach przyjacielskich z rządem Sułtana. Mogę panów zapewnić, że każdy zdrowomyślący Turek pojmuje, że lepiej żyć z nami w pokoju, niżeli okazywać chłód i słuchać tych, coby chcieli z łatwych do zrozumienia powodów podtrzymywać wzajemną nieufność i rozdrażnienie pomiędzy obu sąsiedniemi mocarstwami. Tylko zaklęci wrogowie Turcyi, zdrajca turecki lub szaleniec, mogą pragnąć niezgody Rosyi i Turcyi, na której nasi współwiercy niсby nie mieli do zyskania.

W końcu swej mowy Ignatiew zwrócił się do Odessy, jako punktu mogącego wpływać na stosunki tureckie i wzniósł toast za pomyślność Odessy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. Z pomiędzy 63 posłów, jakich Galicya wysyła do Rady państwa, 24 należy do klasy większych właścicieli, księży jest 12 a z nich 2 obrządku łacińskiego i 10 obrządku wschodniego, urzędników 10, adwokatów 6, profesorów uniwersytetu 3, włościan 2, lekarz 1, oraz 4 posłów ze stanu mieszczańskiego różnych zawodów. Wybory te tak się rozdzielają z grup wyborczych: włościanie wybierali przeważnie księży i urzędników, albowiem na 27 posłów włościańskich 10 jest księży (z tych 9 unickich) i 8 urzędników, a 6 tylko właścicieli większych posiadłości, z których 5 wysyła Galicya zachodnia. Miasta wybierały prawie wyłącznie prawników, gdyż na 13 wyborów 10 posłów ma zawód prawniczy, bądź to jako adwokaci, notaryusze, bądź jako urzędnicy, a jeden tylko jest ksiądz wybrany z miast. Izby handlowe wybrały jednego właściciela większych posiadłości i dwóch bankierów. Z większej własności na 20 posłów 17 należy do grona właścicieli dóbr, 1 jest profesorem, 1 księdzem i 1 z inteligencyi miejskiej. Pod względem wyznania nie wiemy czy jest jaki protestant, wszyscy są katolicy, oprócz 4 żydów; co zaś do obrządku, także przeważna większość łacinników, gdyż unitów jest tylko 18. Prócz 2 włościan wszyscy inni posłowie są ludźmi wykształconymi, ale specyalistów nie wielu: 12 tylko posiada stopień doktora, jest ze 4 znających się na kwestyach ekonomicznych i tyluż na administracyi. Wreszcie dodać wypada, że dotychczas słychać o zakwestyonowaniu 5 wyborów, 3 miejskich i 2 wiejskich, a minister Ziemiałkowski wybrany dwukrotnie; powtórne zatem wybory stosunek powyżej wyrażony mało zmienić są w stanie.

— Wczoraj wieczór doszło nas następujące obwieszczenie Magistratu przed 9 dniami datowane:

Ponieważ od dni 14 nie pojawił się więcej żaden wypadek zasłabnięcia na cholerę; przeto uważając chorobę tę za wygasłą, Magistrat z dniem dzisiejszym, znosi ograniczenia co do wprowadzenia owoców do miasta i sprzedawania tychże, utrzymując jednak w swej mocy przepis rządowy co do desinfekcyi szmat, wełny i pierza, która to desinfekcya przed wprowadzeniem tych przedmiotów do miasta jak dotąd i nadal odbywać się ma.

Kraków d. 22 października 1873. *Magistrat.*

— W urzędowem sprawozdaniu z wystawy powszechnej wiedeńskiej w dziale 23im pod tytułem „Sztuka kościelna“, wygotowanym przez prof. i budowniczego Jana Petschniga, znajdujemy w rozdziale „Architektura kościelna“ bardzo zaszczytną wzmiankę o ołtarzu z piaskowca wyrobu p. Edwarda Stehlika w Krakowie, rzeźbiarza i właściciela fabryki wyrobów kamieniarskich. Gdy o najlepszych dziełach zaledwie parę wierszy znajdujemy w tem sprawozdaniu, przeto tem więcej uderzać musi pochwała oddana temu ołtarzowi, o którym już pisaliśmy, oglądając go tu na miejscu. Sprawozdawca urzędowy powiada, że ołtarz p. Stehlika jest dobrego rysunku i czysto wyrobiony, a tak w gzemsach jak i w ornamentyce bogato i wybornie wykonany. Obok tego sprawozdawca jakby przystawiał dla wykazania różnic, inne roboty wystawców austryackich w tym dziale a wielom zarzuca fałszywy smak, wady rozmiarów i pstrociznę albo niewłaściwe użycie materyału.

W pracowni p. Stehlika oglądaliśmy nadto figury świętych wykonane do wielkiego ołtarza w Bobrku fundowanego przez hr. Potulickich. Ołtarz ten w stylu odrodzenia z ornamentami wyszłemi z pracowni p. Stehlika, ozdobiony będzie czterema figurami potronów polskich: Ś. Kazimierz i Ś. Jan Kanty mniejszych rozmiarów, tudzież Ś. Stanisław i Ś. Wojciech wielkości naturalnej. Są one roboty p. Piotra Kozakiewicza, stypendysty tutejszego, który właśnie powróciwszy z zagranicy, kilka już robót rzeźbiarskich dokonał. Układ i styl figur poważny, rysunek czysty, draperye miękkie a rozmiary właściwe cechują te figury.

— Naczelny dyrektor poczty zażądał od nas przesłania sobie koperty z listu, który z Krakowa do Brzostku szedł na Warszawę. Uczyniliśmy temu żądaniu zadosyć.

— W dniu dzisiejszym na uniwersytecie krakowskim otrzymał stopień doktora praw p. Karol Pieniążek rodem z Krakowa.

— Policya odebrała futro niedźwiedzie ciemnym kortem okryte, na osobę słusznego wzrostu, a jak się zdaje, skradzione.

— Wczoraj wieczór strażnik policyjny odebrał od Aleksandra Lipadajewa, pochodzącego z gubernii Nowo-Czerkaskiej, przesuwacza na tutejszym dworcu kolei żelaznej, pieniądze, które tenże skradł pewnemu czeladnikowi piekarskiemu z kieszeni. Wieczorem przytrzymał także strażnik policyjny na plantacyach Jędrzeja Sołtysika i Jędrzeja Nowaka robotników, którzy nieśli drzewo skradzione por budowę domu w ogrodzie Tenczyńskim.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Ciekawem będzie może zestawienie rachunków rozmaitych pism wiedeńskich i galicyjskich za ogłoszenie trzykrotne inseratu o subskrypcyi na pożyczkę krajową. Zestawiamy je według rachunków, które otrzymał wydział krajowy. *A tout seigneur tout honneur!* Zaczynamy od *Neue freie Presse*, która policzyła sobie za ten inserat 900 zł. 95 ct., wyraźnie dziewięćset złr. 95 centów. W Galicyi wszystko złe — ale pieniądze galicyjskie zawsze dobre. *Börsen-Correspondent* policzył 360 złr., *Fremdenblatt* 300 zł. 90 c., *Dziennik Polski* 261 zł. 36 ct., *Prager Börsenzeitung* 156 zł. 30 ct., *Gazeta Narodowa* 146 zł. 10 ct., *Słowo* ruskie 143 zł., *Wiener Zeitung* 122 zł., *Szczutek* 106 zł. 26 ct., *Politik* 101 zł., *Dziennik Poznański* 80 talarów, *Gazeta Lwowska* 85 zł. 40 ct., *Kraj* 84 zł. 65 ct., *Czas* 73 zł. 73 ct.

— Folwark Szówka pod Jarosławiem, własność ks. Jerzego Czartoryskiego, zgorzał 26go b. m. Ogień wybuchł w gumnie z niewiadomej przyczyny, a straż ogniowa ochotnicza z Jarosławia przybyła, zastała już trzy stodoły i śpichlerz w płomieniach. Z pomocą żandarmów i mieszkańców miasta ocaliła straż ogniowa stainię, gorzelnię, wołownię i domy mieszkalne oraz

---

żdym razie ściśle ze sztuką się łączy. Różnicę wyrobów francuskich a niemieckich, nawet najlepszych firm, poznałem na porównaniu fortepianów. Jest na wystawie fortepian Streichera, podarunek ślubny dla Arcyksiężniczki Gizeli, można więc przypuścić, że fabrykant zrobił największe wysilenia: robota jest wspaniała i bogata, ton bardzo piękny, jednakże gdym zobaczył i spróbował pierwszego fortepianu Erarda, uderzyła mnie od razu wyższość ostatniego. Cały hebanowy, niezbyt wielki z cieniutkiemi wykładaniami (*filets*) z bronzu złoconego z prostemi ozdobami w samem drzewie, robi od razu wrażenie czegoś kompletnego. Co zaś do tonu, ten czystością, pełnością i wdziękiem daleko za sobą pozostawia starą wiedeńską firmę. Pod tym względem tylko berlińskie fortepiana Rechsteina mogą iść w zawód z wyrobami Kirmena (z Londynu) i Erarda. Co zaś do mód, strojów damskich, koronek i rozmaitych cacek pokojowych, to płeć piękna od dawna wyrok bez apelacyi wydała, my go też chętnie jeśli nie kieszenią to przynajmniej sercem i dobrą wolą potwierdzamy.

Bardzo ciekawą w departamencie francuskim jest wystawa wspólna typografów. Sztuka drukarska prawie od czasu swego wynalezienia odrazu we Francyi najpierwszych miała reprezentantów. Posiadam stare druki francuskie z połowy XVIgo wieku, które pod względem kształtu i czystości [illegible] prawie nic nie pozostawiają do życzenia, i [illegible]ść w porównanie z ówczesnemi edycya[illegible] kolońskiemi i lugduńskiemi (El[illegible] wiele później wydawnictwo [illegible]pniu typografia francuska do naszych utrzymała się czasów, tak, że nawet Anglicy, słusznie szczycący się swemi drukami, przyznają, że sztuka drukarska jest Francuzom właściwą. To też wystawa firm: Didot, Marne, Hachetta i innych prawdziwe wzbudza podziwienie. Począwszy od olbrzymich *royal folio*, aż do misternych dwunasto lub szesnastówek (Naśladowanie Chrystusa, Horacy, Wirgiliusz Didota, przewyższające zdaniem mojem wydania Elzewirskie), staranność, śmiem powiedzieć, sztuka wszędzie ta sama; druk, papier, format o pierwszeństwo się ubiegają; na oprawy zaś nawet nie patrzałem, bo mając do tego słabość, nie chciałem się na pokusę wystawiać, a bajeczne prawdziwie ceny nie pozwalały myśleć o nabytkach. Porównanie tych arcydzieł typografii ze sławnemi niemieckiemi firmami, R. Decker (Berlin), Cotta (Stuttgart), Puster (Ratyzbona), na wielką niekorzyść tych ostatnich by wypadło, chociaż one znowu zadziwiają mnogością wydań i bardzo porządną robotą w obec nizkiej ceny. Wyższość przemysłu francuskiego nad niemieckim, nawet w gałęziach, gdzie nie chodzi o gust i wykwintność, mogę sobie tylko wytłómaczyć większą uczciwością. Sposoby bowiem fabrykacyi, potrzebne do tego wiadomości chemiczne i mechaniczne, tak są rozpowszechnione, że każdy większy fabrykant musi, zwłaszcza w obec niebezpieczeństwa konkurencyi, znać na palcach swą gałąź, a co do wiadomości i wykształcenia Niemcy nierównie wyżej od Francyi stoją. Jeżeli zatem ta ostatnia mimo to góruje swym przemysłem, to pewno dla tego, że do fabrykacyi używają materyałów surowych w najlepszym gatunku, a na tem właśnie uczciwość fabrykanta zależy, bo nawet znawca w przedmiocie przerobionym nie pozna się na gatunku surowego materyału doń użytego, tylko dopiero czas i użytek o tem przekonywa.

Niemcy i Austrya naturalnie ogromne zrobiły wysilenia. Pobiwszy Francyę na polu bitwy, radzi by ją pobić na polu pracy. Że im się to nie udało, przynajmniej na Wystawie, każdy bezstronny sędzia przyzna. Przemysł niemiecki cechuje wielką skalę, ogromnym rozwojem, massą ludzi, których zajmuje, znacznym procentem wykształconych robotników, a mianowicie, co jest wynikiem charakteru narodu niemieckiego, rozciąganiem swego wpływu i znaczenia na inne kraje; co do sumienności i trwałości wyrobu, a mianowicie dobrego smaku, musi ustąpić przed Francyą, Anglią, Belgią, nawet w niektórych względach Szwecyą. W jednej tylko gałęzi podobno, to jest w machinach, tak wielkie w ostatnich latach zrobił postępy, że niemal na równi z Francuzami stanął. Tak przynajmniej częstokroć słyszałem i w francuskich czytałem sprawozdaniach; o ile to prawda, specyalistom zostawiam do osądzenia. Niektóre części wystawy niemieckiej są rzeczywiście imponujące, jak n. p. galerya fabryk Krefeldzkich (wyrobów jedwabnych i bawełnianych) i pawilon Kruppa, który podobno równego sobie ani w Europie, ani w Ameryce nie ma; niektóre gałęzie jak piwo, drożdże, przemysł górniczo-hutniczy, znakomicie są reprezentowane tak w Niemczech jak w Austryi, o czem liczne pawilony specyalne świadczą. Co jednakże w tych ogromnych przestworzach wystawy austryacko-niemieckiej najwięcej na uwagę i uznanie zasługuje, to wystawa środków nauczania (*Unterrichtspavillon*) państwa Niemieckiego. Tutaj trzeba głowę uchylić i przyznać, że żaden może naród tyle sobie nie zadał pracy, nie zastanawiał się tyle nad najlepszemi środkami nauczania i kształcenia, jak naród niemiecki. W ogóle na żadnej Wystawie ta strona nie była tak bogato i wszechstronnie reprezentowaną, jak w Wiedniu. Czy to może być przedmiotem wystawy, to inne pytanie. Zdaniem mojem nie, bo za dużo trzeba czasu, nawet dla człowieka powołania, by z tego skorzystać; ale urządzenie i nagromadzenie tego wszystkiego jest podziwienia godnem. Najlepsze, najgłębsze pomysły do rozwinięcia umysłu służące, ułatwienie i uproszczenie nauki jest tu, o ile się to da, plastycznie przedstawionem, wiele pomysłów uderzających trafnością tu znajdziesz, i pewnie nie jeden ojciec rodziny lub nauczyciel wiele tu może skorzystać. Dodajmy do tego, że to głównie się odnosi do pierwszego stopnia wychowania (*éducation primaire*), wychowania elementarnego i profesyjnego, a to właśnie stanowi jądro wychowania w narodzie. Jest to najważniejsza część wychowania, która narodowi nadaje później ową cechę odrębną. Przez dobre wychowanie pierwotne wyrabiają się umysły średniej miary, stanowiące wszędzie największą massę w narodzie, i stają się użytecznymi członkami społeczeństwa. Wysokie zdolności i tak wszędzie wybić się potrafią, ale są wszędzie wyjątkiem; dla tego głównem zadaniem ułatwienie kształcenia dla większości. Pod tym względem różnice pomiędzy narodami bardzo są wybitne. Wyższe i najwyższe wychowanie intelektualne jest mniej więcej wszędzie to samo; w wychowaniu elementarnem wielkie pomiędzy narodami znajdujemy różnice. Co do tej jednakże strony Niemcy najwyżej stoją i słusznie najpowszechniejszą średniej oświaty stopą poszczycić się mogą. Niestety, smutno powiedzieć, w obec tych zasobów doświadczenia, w obec tych rzetelnych usiłowań czuje się nieprzyjemne wrażenie; wieje z tego jakiś mróz, z którego nie zaraz można sobie zdać sprawę. Oto czuć brak wyższej myśli, nieznajomość celu wychowania, słowem brak Boga. Wszystko jest wyrachowane na nauczanie, na kształcenie, ale nie na **wychowanie**. Chodzi tylko o to, by dziecko jak najlepiej nauczyć tego, co będzie mu w przyszłem powołaniu potrzebnem, przysposobić je do życia, ale li tylko do życia doczesnego, by sobie później jako człowiek dał radę i cudzej pomocy nie potrzebował. Wykształcenie umysłu, zdolności, jest usystematyzowane po mistrzowsku; o kształceniu duszy i serca mowy nie ma. To zmateryalizowanie, że tak powiem, wychowania jest największem niebezpieczeństwem i ono wyprodukowało społeczeństwo, którego wierny obraz nam przedstawia; i dla tego pomimo swej wspaniałości i ogromu nagromadzonego materyału zostawia ono jako ostateczne wrażenie niesmak, o czem na końcu mego sprawozdania pozwólcie, bym jeszcze kilka uwag dołączył.

Dr. *P.*

jeden spichlerz. Szkoda wynosi około 30,000 złr. i była zabezpieczoną.

W Grzymałowie otruła się zapałkami d. 10 b. m. Petronela Jabłońska 16-letnia dziewczyna, z miłości.

— W południe 29go ugaszono pożar wielkiej opery w Paryżu. Zniszczała większa część gmachu, obejmująca salę, scenę, *foyer* i składy dekoracyj. Bióra wychodzące od ulicy Drouot, tudzież budynki ulic okolicznych ocalały.

Teatr. W sobotę dnia 1 listopada, komedya w 5 aktach Wiliama Shakespeara, przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Wesołe kobiety windsorskie.* W niedzieię dnia 2 listopada, komedya w 3ch aktach S. Benedyksa z niemieckiego przerobiona: *Wujaszek całego świata* i obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami przez Wład. Lud. Anczyca: *Chłopi arystokraci.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29 i 30go października pochmurno i zimno; termometr dnia 29 doszedł do 5·6 od 0·8, zaś dnia 30 do 7·2 od 2·9 R. Barometr szybko opada; dnia 31 października o godzinie 6ej rano stan jego był 327·70, termometru 4·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 1 listopada *Święto*, Wszystkich Świętych; w niedzielę dnia 2 listopada: Śej Pegazyi męczenniczki; w poniedziałek dnia 3 listopada: *Dzień Zaduszny*, Śgo Huberta biskupa.

Sprawy sądowe.

Sprawa Karola Pasiecznego sędziego w Śniatynie.

Lwów 29 października.

(Ciąg dalszy).

Broniąc się przeciw pierwszemu zarzutowi, p. Pasieczny zaprzecza najpierw wszelkiego złego zamiaru, który potrzebny jest, aby mogła być mowa o zbrodni. Niemiał powodu sprzyjania Wachtlowi, jak też nie miał najmniejszego powodu działać na niekorzyść p. Borzemskiej. Co się tyczy nadzwyczajnego pośpiechu, z jakim sprawa Wachtla była załatwioną to w każdym innym sądzie może byłby ten pośpiech nadzwyczajnym; za jego wszakże urzędowania był zwyczajnym, gdyż wykaz spraw dowodzi, że w r. 1867 było w śniatyńskim sądzie 6,933 spraw, z których 6,000 załatwił p. Pasieczny zaś resztę jego urzędnicy konceptowi; 5/6 zaś części spraw załatwiał p. P. tego samego dnia w którym wpłynęły.

Gdy pierwszy raz Wachtel podał o areszt nie wierzył obwiniony świadectwu 4 żydów. Przy drugim razie zaś dowiedział się, iż p. Borzemska sprzedała realność, wyprzedaje swe ruchomości i wtedy uwierzył świadectwu, gdyż stało się prawdopodobnem. Przyznaje obwiniony, że dyktując ugodę w sądzie i posyłając ją stronom do podpisu popełnił błąd przeciw formalności. Uczynił to jednak ze względu na to, iż p. Borzemska była chorą i z domu nie wychodziła. Przez to p. B. szkody nie poniosła, gdyż przyznała, że była winną ową sumę Wachtlowi, więc musiała proces przegrać. Ugodę spisał prawdopodobnie w obecności jednej ze stron, o ile sobie przypomina w skutek ustnej relacyi woźnego Glińskiego, że się strony ugodziły; przyznaje przytem obwiniony, że zgrzeszył zbytkiem zaufania do Glińskiego i że ten go zapewne w błąd wprowadził.

Odczytano przedewszystkiem zeznanie p. Marcelego Borzemskiego, który przeczy, jakoby ugoda była stanęła między żoną jego a Wachtlem i zeznaje, że 150 zł oddał Glińskiemu li tylko na zabezpieczenie pretensyi w celu uwolnienia się od grabieży. Odczytano także zeznania p. Borzemskiej, która nic niewie o żadnej ugodzie i tylko od sług się dowiedziała, że w ciągu jej słabości Gliński przyniósł jej jakiś papier do podpisania.

Przewodniczący p. Ortyński podnosi okoliczność, że według zeznań rozmaitych świadków sąd śniatyński pozostawał formalnie w ręku żydów, że zalegali tłumnie ekspedyturę, registraturę, prezydyum itp. a mianowcie czyniła to rodzina Rosenkranzów, która około 400 spraw miała w tymże sądzie. Odczytano świadectwo moralności wystawione przez Starostwo śniatyńskie, które podnosi, że opinia publiczna posądza p. P. o przekupstwo, o stosunki z ludźmi najgorszej sławy, pokątnemi pisarzami itp.

Obwiniony odpiera to posądzenie nadmieniając, że opinią publiczną w Śniatynie jest p. burmistrz Zubrzycki ze swoimi zwolennikami, że temu p. Zabrzyckiemu się naraził przy wyborach i ztąd jego gniew. Procesa Rozenkranzów prowadził adjunkt Budzynowski nieobwiniony, więc na siebie odpowiedzialności w tej mierze nie przyjmuje.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków co do tego faktu, a mianowicie: przesłuchano najpierw Jossla Wachtla, który nic stanowczego nie zeznał i do wyraźnych odpowiedzi nakłonić się nie dał, twierdząc, że ksiąg kupieckich nie prowadzi, więc co do tej pretensyi bliższych szczegółów sobie nie przypomina.

Woźny Gliński również niczego sobie przypomnieć nie może.

Diurnista Rafał Federowicz, któremu p. Pasieczny dyktował ugodę nieprzypomina sobie czy kto przy niej był obecnym lub nie. „Diurnista" rzekł on „jest to maszyna, która się porusza jak ją kto nakręci, co się w koło dzieje nic jej nie obchodzi".

Dr. Wolański, który nabył realność p. Borzemskiej i później sprzedał ją p. Pasiecznemu, opowiadał że p. Borzemska była często nieprzytomną, co kładziono na karb choroby umysłowej, lecz przekonano się później, że lubiła się napijać.

Po krótkiej obradzie sąd zadecydował nie odbierać przysięgi od świadków.

Popołudniu przystąpiono do drugiego faktu, t. j. do sprawy z Markiem Eisensteinem.

Obwiniony twierdzi, że cały fakt jest zmyślony przez p. Zubrzyckiego. Co do mylnej relacyi do sądu wyższego, przypuszcza, że mógł się pomylić, lecz zaprzecza jak najmocniej, jakoby miał był zamiar wypuszczenia Eisensteina przed czasem kary. Sam prowadził wprawdzie kodeksa aresztantów, ale pilnować niemógł, czy woźny mający dozór nad aresztantami, zawsze mu prawdę donosił i niedopuszczał się nadużyć.

Swiadek Marek Eisenstein przyznaje, że siedział mniej, a niżeli 30 dni, nieumie wszakże wyjaśnić, jakim to się stało sposobem.

Żona jego opowiada, że udawała się z prośbą do Sylki Rosenkranz, która, jakto było wiadomo miała wielki wpływ w sądzie, aby wyjednała u p. Pasiecznego wypuszczenie męża z aresztu przed czasem.

Jossel Stark opowiada z wszelką pewnością, że już 12 lutego Eisenstein był wolnym.

Kalman Gewiss, zeznaje, że Eisenstein uwięziony został 18 stycznia. Obydwa opisują stosunek między p. Pasiecznym a Sylką Rosenkranz jako stosunek miłośny. Rodzinę Rosenkranzów przedstawiają jako lichwiarzy, wyzyskujących w najokropniejszy sposób włościan okolicznych.

Dawid Eisenstein brat Marka również poświadcza, iż tenże wyszedł na kilka dni przed ukończeniem kary z aresztu, nie wie jednak jak to się stało, i czy za porozumieniem się z woźnym lub sędzią.

Woźny Michał Alinuszko, mający dozór nad więźniami, twierdzi, że wypuścił Eisensteina z aresztu na rozkaz naczelnika, nie wie jednak, czy to się stało 18 lub 12 lutego, nie wie również, czy Eisenstein odsiedział miesiąc lub nie.

Justyn Zubrzycki burmistrz śniatyński konstatuje, że dowiedział się od Jossla Starka, iż Eisenstein przed upływem miesiącaz kary uwolniony został i sam go już 13 lutego zobaczył. Opisuje przytem, jak strasznych nadużyć dopuszcza się rodzina Resenkranzów, która — zdaniem świadka była wszechwładną w sądzie śniatyńskim.

Prokurator wnosi zaprzysiężenie wszystkich świadków prócz p. Zubrzyckiego i Josla Starka, którzy w istocie żywią nienawiść ku p. Pasiecznemu, jak to okazuje się z całej sprawy.

Obwiniony uprasza, aby od żadnego z tych świadków nie odbierano przysięgi, ponieważ wszyscy są jego nieprzyjaciołmi: p. Zubrzycki dlatego, ponieważ obwiniony przy wyborach był mu przeciwny, Josel Stark, ponieważ z powodu obrazy obwinionego siedział dwa miesiące w areszcie, inni, ponieważ, jako przedsiębiorcy propinacyi, wagi miejskiej i t. p. od p. Zubrzyckiego zawiśli i ciągną za nim.

Sąd uchwalił odebrać od wszystkich siedmiu świadków przysięgę, co też natychmiast uskutecznił — poczem rozprawę odroczono.

(Dokończenie nastąpi.)

Lwów 29 października.

Dziś o 6 wieczorem zapadł wyrok w procesie p. Pasiecznego, którym tenże zbrodni nadużycia władzy urzędowej winnym uznany i na 3 miesiące ciężkiego więzienia skazany został. Obwiniony zgłosił odwołanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 pazdziernika. W przeddzień subskrypcyi na pożyczkę krajową *Gazety Lwowska* i *Narodowa* uderzyły na nasze artykuły rozbierające sprawę tej pożyczki. Manewr zrozumieliśmy i dla tego oczekiwaliśmy z odpowiedzią na ogłoszenie urzędowe rezultatu subskrypcyi, którego dotychczas nie ma, chociaż jutro przypada termin pierwszy uiszczenia wpłat na na sumy podpisane. Czemu to przypisać, nie umiemy pojąć, albowiem podpisujący nie będą wiedzieli, jak sobie postąpić, nie mając urzędowego zawiadomienia. *Gazeta Narodowa* podaje tylko wiadomość, że Wydział krajowy zastanawia się nad tem, czyby nie wypadało zmniejszyć pożyczkę do miliona złr. zamiast rozpisanych 1,600,000 z powodu wysokich opłat skarbowi i kosztów, jakie subskrypcya za sobą pociągnęła. Redukcya ta ma być stanowczą, to jest Wydział krajowy nie zamierza wcale realizować dalszej pożyczki, a rozpisaną zniża na 1,000,000 złr. W tem postąpieniu widoczne jest albo nieudanie się subskrypcyi od dawna przewidywane przez nas, albo też może być dowodem, że Wydział krajowy poprzednio nie dość dokładnie obliczył się ze swemi potrzebami i kosztami. W każdym zaś razie przychodzi ponownie zrobić pytanie, czyli pożyczka w tak szczupłych ramach ograniczona nie dałaby się uniknąć zupełnie i czy spłata długu bieżącego Wydziału krajowego nie mogłaby nastąpić bez obciążania kraju na lat wiele, o czemby sejm zadecydował. Ponieważ *Gaz. Narodowa* powiada, że Wydział krajowy waha się, jak ma postąpić, możeby zatem mógł jeszcze zdecydować się na odstąpienie zupełne od zamiaru pożyczki; a już jakakolwiek decyzya powinna być stanowczo powziętą, gdyż bez ogłoszenia urzędowego rezultatu pożyczki niepodobna nawet wymagać wpłat od podpisujących.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30 i 31go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był dość znaczny, wynosił do 1500 korcy, dostawione zboże w krótkiem przeciągu czasu rozkupione zostało. Ceny lubo niewielkiej uległy zmianie jednakowoż podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 f. od 49 do 57·— złp., białą od 50 do 58·— złp., żyto 220 f. od 39 do 42 złp., jęczmień 193 funt. od 27 do 32 złp., owies 138 f. od 14 do 16 złp., groch od 40 do 42 złp., proso od 36 do 37 złp.

Ruch w dzisiejszym handlu zbożowym na Kleparzu, przez przybycie kupców z Prus znacznie się ożywił. Pomimo wielkich transportów zboża z granicy rosyjskiej do Prus, robią tak kupcy, jako też i ajenci pruscy znaczne zakupna u nas, szczególniej owies jest w znacznych partyach poszukiwany i wyżej płacony. Pszenica znajduje także chętny pokup tak do Prus, jako też i do tutejszych młynów.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·50, białą od 13·— do 14·—, żyto na wagę 140 f. od 10·— do 10·25, na miarę od 9·50 do 10.—, jęczmień do browaru od 7·10 do 7·60, na paszę od 6·70 do 7·—, owies na wagę 100 funt. od 4·15 do 4·35 złr., na miarę pośledni od 4·— do 4·15.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 października.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Tarnowie 13go listopada publ. licytacya w celu wydzierżawienia 5 stacyj mytniczych. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia o w pisaniu firmy: „Towarzystwo grajzlerów dla wspólnego zakupna towarów."

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wacław Ośniałowski z Kongresówki, Władysław Jaworski i Jan Głogowski z Kongresówki, Eliza Sakse z Gorlic, Jan Moroziński właś. dóbr z Kongresówki, Mikołaj Bańkowski z Warszawy, Mieczysław Darowski właśc. dóbr ze Lwowa, Bronisława Kostkowska z Bochni, Albin Grocek kupiec i Karol Barlosius kupiec z Berlina, Karol Laur kupiec z Nowego Targu, K. Piliński właśc. dóbr z Galicyi, Jan Kochanowski właś. dóbr z Galicyi, Ludwik Księżopolski ob. z Tenczynka, Karol Olewiński ob. z Radomia, Jan Serwatowski właściciel dóbr z Radłowa, Julian Wierzbienik ob. z Kongresówki, Józef Freudenberger ze Lwowa, Adam Kozłowski maszynista z Zagorzan, Emilia Ciepanowska z Brzeska, Wiktorya Neuman z Biszcz, Ludwik Tarnowski fabrykant z Warszawy, Karol Majewski i Marceli Plebiński z Warszawy, Józef Abindrok ze Lwowa, X. Józef Petroska z Serpataki, Antonina Dłuska z Londynu, Hubert Głębocki wł. dóbr z Podola.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Gross kupiec z Bielska, Karol Krines kupiec z Raciborza, Stanisław Rossowski z Galicyi, Franciszek Slewinger kupiec z Wrocławia, Dr Justyn Latkowski z Charkowa, Ründskopf z Cieplic, Michał Sołtykiewicz z Warszawy, Herman Aust kupiec z Nicei, W. Ziegler kupiec ze Stutgardu.

Nadesłane.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie w *Czasie* o proszku korneuburskim dla bydła i zwracaliśmy uwagę na tegoż skuteczne używanie w kilku masztalarniach dworskich, również na tegoż wyszczególnienie kilku medalami. Ponieważ zaś znowu otrzymujemy wiadomości o skutecznych rezultatach tegoż proszku, przeto nadmieniamy tutaj w krótkości, że proszek dla bydła użytecznym jest dla bydła rogatego przeciw krwistemu wydawaniu mleka, rozdęciu brzucha, na polepszenie mleka s szczególniej podczzs ocielenia; dla koni przeciw gruczołom, zapaleniu gardła, kolkom, brakowi apetytu; dla owcy do usunięcia glist i w ogóle przeci wszelkim cierpieniom dolnych części ciała.

W ogólności używanym bywa bardzo użytecznie proszek korneuburski dla bydła także w całkiem dobrym stanie zdrowia zwierząt domowych, gdyż podnieca czynności organów trawienia, usuwa przeciwne naturze i szkodliwe zdrowiu zgromadzenie strawionych części pożywnych i wzmacnia siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom, a również zapobiega tym chorobom, którym bydło najwięcej podlega.

Składy sprzedaży c. k. koncesyonowanego proszku korneuburskiego dla bydła są w dzisiejszym ogłoszeniu przytoczone.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Drezno 29 października. *Dresdner Journal* ogłasza odezwę króla Alberta z powodu objęcia rządów. Król zapewnia, że pieczołowitość swoją ojcowską rozciągać będzie nieustannie nad wykonywaniem prawa i sprawiedliwości, oraz nad popieraniem dobrobytu kraju i jego powodzenia i przyrzeka szanować przez czas rządów swoich konstytucyę kraju we wszystkich jej postanowieniach, utrzymywać ją i bronić. Wszystkie władze mają urzędować aż do dalszych rozporządzeń. Ministrowie i prezesi izb byli dziś u króla na przyjęciu i otrzymali zatwierdzenie. Izbom oznajmili prezesowie izb objęcie rządów przez króla Alberta i jego przyrzeczenie szanowania konstytucyi, a akt spisany z tego powodu złożony został w archiwach izb. Po trzechkrotnym okrzyku na cześć króla Alberta, izby odroczyły się do poniedziałku.

Paryż 29 października. Słychać, że prefekt Lyonu Ducros mianowany będzie podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych, a miejsce jego zajmie hr. Rochefort, prefekt w Bretanii. Poseł szwajcarski Dr Kern miał dziś znowu rozmowę z ks. Broglie z powodu biskupa Mermilloda.

Paryż 30 paźdz. Rozdwojenie w gabinecie coraz widoczniejsze. Mimo zaprzeczenia ajencyi Havasa, jenerał Barrail chce złożyć tekę ministra wojny. Ministrowie nie są w zgodzie co do mesażu; trzech ministrów żąda, aby Mac-Mahon naznaczył w niej stanowisko swoje neutralne. Jen. Ducrot zajmuje się przygotowaniem środków ostrożności na przypadek zamieszek z powodu restauracyi. Ks. Aumale miał temu jenerałowi oddać do rozporządzenia u Rothschilda 4 miliony. Hr. Rampon ma ogłosić z trybuny, iż chciano go przekupić w interesie monarchicznym. Detroyat oświadcza w *Libertè*, iż redakcyom dzienników legitymistycznych udzieli poufnie nazwisko tego przyjaciela hr. Chamborda, który ogłosił w *Liberté*, że oświadczenia Chesnelonga są optymistyczne. Dotychczas 25 deputowanych bonapartystowskich oświadczyło się przeciw restauracyi. Mac-Mahon miał oświadczyć, iż osobiście wejdzie na trybunę (?), aby wezwać Izbę do wyboru między monarchią a anarchią. Jenerał Bellemare napisał do ministra wojny, że w razie obwołania monarchii nie mógłby dłużej służyć. Minister wziął ten list za podanie się do dymisyi i oddalił jenerała.

Trianon 29 paźdz. Dziś przesłuchiwano dalej świadków w procesie Bazaina, a mianowicie Scalabrino i innych lasowych, którzy po dniu 18 sierpnia nosili depesze z Chalons do Metz; przesłuchano także podpułkownika Magnan, którego Bazaine wysłał do Mac-Mahona. Magnan objaśnia swoje wysłanie. Zeznania świadków są przychylne obwinionemu.

Rzym 29 października. Potwierdza się, że Papież napisał drugi list do Cesarza Niemieckiego; Papież jednak nie miał wcale zamiaru ogłaszać go. Zmyślonem jest doniesienie, jakoby Papież wyraził się, że zwycięztwo kościoła jest bliskiem; Papież nie miał żadnej mowy w tym duchu. — Przybył tu lord Paget, a Keudell jutro spodziewany.

Florencya 29 października. *Gaz. di Firenze* mówi, że O. Beckx (jenerał Jezuitów) pozostał w Rzymie i mieszkać będzie w kolegium belgijskiem.

Londyn 29 października. Anglia doradzała Porcie uczynić zadosyć żądaniom Austryi i stosownie usprawiedliwić się. — Utrzymują tu, że ma przyjść do ugody między Niemcami a Danią z powodu Szlezwiku.

Belgrad 30 paźdz. Już teraz ciągnie tłum nad brzeg Sawy dla powitania księcia Milana przybywającego o 11ej przed południem. W mieście przystrajają domy; wieczór ma być iluminacya.

Bukarest 30 paźdz. Doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby ks. Fryderyk Hohenzollern miał objąć w wojsku rumuńskiem posadę i tu się osiedlić, zaprzeczonem jest urzędownie. Ks. Fryderyk objeżdża wschód, i przy tej sposobności odwiedzi księcia Karola na czas jakiś.

Konstantynopol 29 paźdz. Mahmud pasza odjechał wczoraj na posadę gubernatora Edeny (w Azyi mniejszej). Słychać, że Midat pasza (b. wielki wezyr) nie przyjął namiestnictwa w Salonice. Dyrektor poczt i telegrafów oraz członek rady stanu Odian efendi, ma zostać prefektem Stambułu.

Uwagi, które na wstępie piszemy, odnoszą się nietylko do organizacyi opozycyi anticentralistycznej w Radzie państwa, ale pośrednio także do zorganizowania delegacyi naszej. Nic wszakże o tem stanowczego naprzód przewidzieć się nie da, zależeć to bowiem będzie po większej części od wypadku zebrania w Wiedniu na niedzielę zapowiedzianego. Wiernokonstytucyjne stronnictwo zapowiada zebranie na 3go, to jest na poniedziałek.

Wiedeńskie dzienniki obliczają wypadek wyborów, i powtarzają, że stronnictwo wiernokonstytucyjne taką rozporządza większością, iż ministeryum wszystko co zechce przeprowadzi pod warunkiem, aby to było w duchu liberalnym. Tak jest niestety, bo dziś jeszcze *Vaterland* powtarza, że Czesi prawdopodobnie nie przyjdą; z Pragi zaś donoszą, że onegdaj na posiedzeniu wybranych do Rady państwa delegatów dwadzieścia głosów przeciw dziesięciu było za abstencyą. Na tem że zebraniu zdecydowano udział w sejmie pruskim; a obecni deputowani czescy z Morawy oświadczyli, że kraj ten wymaga jako konieczność, aby wzięli udział w Radzie państwa.

Na zebranie jednak 2go listopada przybędą deputowani klubu czeskiego. Telegram donosi, że Rieger, Klaudy, Zeithammer, Śladkowski, Gregr Edward i inni wyjechać mieli dziś z Pragi do Wiednia. Spodziewamy się atoli, że kwestya udziału nie zajmie tyle w rozprawach czasu, aby go nie pozostało na to, co zdaniem naszem jest najważniejszem zadaniem zjazdu, to jest zorganizowanie opozycyi.

Jak stoi sprawa hr. Chamborda w téj chwili? Zaiste niemożna tego wiedzieć, skoro najbliżsi hr. Chamborda są w niepewności, jakie jego oświadczenia. W obozie fuzyonistów panuje niezgoda a podobno i zwątpienie. Oświadczenia Chesnelonga niby w imieniu hr. Chamborda robione, jedyna dotąd podstawa warunków przyjęcia korony, mają nie być całkiem wierne. *Indép. belge* utrzymuje nawet, że Orleaniści gotują się na wypadek upadku widoków restauracyi, prowadzić rzeczy do ogłoszenia ks. Aumale prezydentem Republiki.

Mac-Mahon przysposabia się do stawienia czoła niepokojom. Zarządzono już środki ostrożności, a jednak małe niepokoje utorowałyby może drogę hr. Chambordowi, nastraszywszy mieszczan nową rewolucyą. Rozwiązanie Rady miejskiej w Lyonie jest krokiem zapowiadającym inne tego rodzaju ordonanse.

Infant portugalski Dom Miguel syn zmarłego w r. 1866 rejenta a potem króla, ogłosił list z okazyi zaślubin swojéj siostry z arcyks. Karolem Ludwikiem. List ten jest pewnego rodzaju manifestem, przypominającym prawa domu Braganza do tronu portugalskiego i zapowiadającym pomoc Papieżowi. Lubo nie może być teraz mowy o powstaniu migelistów w Portugalii, wszelako list ten daje sposobność do podniesienia zarzutów solidarności z restauracyą we Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lublana 30 października. Wielka posiadłość wybrała do Rady państwa bar. Ottona Apfaltrern i hr. Jacka Thurna.

Paryż 30 października. *Assemblée nationale* donosi: Rząd odkrył spisek radykalistów w deparpartamencie Saône et Loire; naczelnikiem jego jest jeden z radców departamentowych. Na przytrzymanych listach proskrypcyjnych stoi wiele znakomitych imion departamentu, a między niemi margrabina Mac-Mahon (nie żona marszałka). Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Paryż 31 października. *L'Union* ogłasza list hr. Chamborda do Chesnelonga, w którym hr. Chambord oświadcza, że z dawniejszych oświadczeń swoich nic nie cofa, nic nie odejmuje; niechce on inaugrować rządu aktem słabości. Komisya dziewięciu zebrała się wczoraj a dziś zbiera się cała prawica dla naradzenia się w tej mierze. W Autin odkryto tajne towarzystwo; przedsiębrano aresztowania i zarządzono śledztwo.

Londyn 30 października. *Times* pisze: W skutku bardzo zadawalniających oświadczeń Porty, spór zachodzący między Austryą a Turcyą w sprawie bośniackiej jest bliskim zagodzenia.

Kursa. Wiedeń dnia 31 paźdz. godz. 3·45. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·25. — Losy z r. 1860 101·50. — Akcye banku 965· — — Akcye kredytowe 219·— — Londyn 112·80 — Srebro 107·75. Dukat —. —. Lombardy 157·—. — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye franko-austr. 45·—. — Napoleondor 9·07 —. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 204·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136.— — Akcye kolei północno-wsch. —·—· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 39·—. — Oblig. indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 120· —.— Akcye anglo-banku 147 — Akcye kolei rządowej 328·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 155·—. — Tramway 118·—. — Akcye banku budowy 49·—. — Akcye kolei wschodn. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 50 50 — Akcye kolei zjedn. 124·— Losy tureckie 54·—. — Losy prem. węg. 78·—· Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —· —. Akcye kolei ces. Elżbiety 213·— — Akcye kolei półn. zach. 192·—. — Akcye franko-węgiersk. 30·—. Ogólny austr. bank. 46 —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu święta uroczystego „Czas" wyjdzie w poniedziałek wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 października
(Wartość kuponów do 3 listop.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 75	—
Kupony srbr. płatne „	107 75	106 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 75	167 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	74 —	72 —	2 1/2
4% listy zast. „ „	69 —	67 —	1 35 3/4
5% „ „ „	76 —	74 —	1 69 3/4
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 86 1/3
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	3 1/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	3 1/3
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 3/4
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 —	80 —	1 3 1/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 —	91 —	2 3 1/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	92 —	89 —	2 3 1/3
(oprócz kup. bież.)			
Losy prem. węg. za 1 sztukę	74 50	72 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	82 —	79 —	3 35 3/4
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	205 —	2 71
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	196 —	193 —	3 55 5/6
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	132 —	129 —	5 2/4
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	1 1 2/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 44 1/2
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 44 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 80 1/2
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 69
(oprócz kup. bież.)			
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	32	32 —	—

Wiedeń 30 października.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 90	68 75
5% „ „ srebr.	72 50	72 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 50	92 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 —
„ „ „ galicyjskie	72 50	72 —
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	69 —	68 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	92 —	91 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	76 —	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90 —
5 „ węgierskie listy	80 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	86 50	85 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	78 —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	112 —	111 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	270 —	266 —
„ „ „ 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	102 —	100 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	— —	106 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	131 50
„ prem. pożyczki węg.	75 —	74 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	162 50	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	86 50	85 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	—
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	53 75	53 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	930	925 —
Zakładu kredytowego	211 —	210 —
Żeglugi parow. na Dunaju	506 —	503 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1970
Kolei rządowej fr. a.	325 50	324 50
„ zachod. c. Elżbiety	202 —	200 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	158 —	157 —
„ Galicyjskiej	199 50	198 50
„ Czerniowieckiej	128 —	126 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	94 50	93 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	152 —	151 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	135 —	133
„ Koszycko-Bogumił.	128 —	126 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	188 —	186 —
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	188 —	186 —
„ Franciszka Józefa	204 —	202 —
Banku anglo-austryackiego	133 —	132 —
„ anglo-węgierskiego	40 —	39 —
„ austryackiego ogólnego	38 —	37 —
Zakładu Kredytowego węg.	112 —	110 —
Banku franko-austryackiego	41 50	40 50
„ franko-węgierskiego	23 —	22 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	82 —	79 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	72 —	71 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	36 —	35 —
„ dla obrotu ogólnego	106 50	104 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	— —
Emissya z r. 1862	91 —	89 —
„ państwowa St. 500 fr.	133 —	132 —
Emissya z r. 1867	128 —	126 —
„ południowa St. 500 fr.	108 —	107 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	94 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	70 —	69 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	94 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 42
„ dukat na wagę	5 45	5 44
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 10
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 30	108 —
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69 75

Lwów 29 października.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 33
„ cesarski	5 43	5 36
Półimperyał rosyjski	9 25	9 13
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 —	— —
„ „ „ „ „ 4%	69 —	— —
„ „ Banku hipoteczn.	81 50	80 25
Obligi indemn. bez kuponów	74 —	72 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 50	196 —
„ „ lwowsko-czernio.	132 —	129 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 28 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 05
„ „ 2 „ „	93 25	92 95
kupon „	—	1 40
„ „ nowe „	92 85	92 55
kupon „	—	1 75
„ likwidacyjne „	78 95	78 65
kupon „	—	1 63 3/4
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 75	112 —
„ „ łodzka	104 —	— 7[illegible]

Ostrzeżenie.

Podpisany oddawszy dobra Podleszany w powiecie Mieleckim położone synowi swemu Wacławowi sposobem sprzedaży z różnemi obowiązkami, dopokąd przy życiu pozostaję, a mianowicie część mieszkania wszelkie potrzeby do wygody życia i stołu; kapitały do wypłacenia moim legatariuszom i procenta od tychże, na moje utrzymanie ma jak najregularniej do rąk moich składać, i inne jeszcze obowiązki na siebie przyjąwszy. Przeto ktoby sobie życzył wchodzić w kupno o te dobra Podleszany z moim synem Wacławem; winien się poprzednio udać do podpisanego, i zarządać dokładnego objaśnienia z obowiązków dla mnie ciężących w tabuli zabezpieczonych; w razie przeciwnym, mógłby kupujący być narażony, na wielkie straty i nieprzyjemności, o czem każdego, w chęci kupna będącego ostrzegam. (2062-1-3)

Michał Toczyski
zamieszkały w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 64.

BIURO ZLECEŃ W. TOMASZEWICZA

w Krakowie przy ul. Szewskiéj l. 207

pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich oraz realności miejskich, — w komis powierzonych narzędzi rolniczych, towarów fabrycznych i ziemiopłodów, — ekspedyjuje na komorach celnych,
transportuje towary tak koleją jak galarami lub statkami,
dostarcza robotników do kolei — kosiarzy do żniw — czeladź dworską,
pośredniczy w wyjednaniu lub dostarczaniu posad ludziom fachowym obojga płci w kraju i zagranicą,
wyrabia i wizuje paszporta krajowe i zagraniczne,
przyjmuje przedpłaty na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne,
pośredniczy we wszelkich interesach handlowych,
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

W. Tomaszewicz, właściciel biura zleceń (2005-2-10) dawniej pod firmą *A. Swierczewskiego.*

Kamienica

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 313, obok kościoła Pijarów, jest za mierną cenę do sprzedania z wolnéj ręki. — Wiadomość u **właściciela** w tym samym domu. (2059-3-3)

Do Handlu korzeni i win P. J. Wolański

potrzebnym jest **praktykant zamiejscowy** z ukończoną 4-tą klasą normalną. (2066-1-3)

Zwraca się szczególniejszą uwagę

Właścicieli psów

na **pigułki dla psów** wyrabiane przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, które okazują się doskonale jako **niezawodny środek leczniczy** w chorobach psów i jako **środek zapobiegający przeciw wściekliźnie psów.**
Srodki te są prawdziwe do nabycia:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1970-1-4)
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Patentowane

piece pierścieniowate

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle *wynalazku Hoffmanna i Lichta* i najnowszych udoskonaleń,



oszczędzają przy użyciu wszelkiego rodzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. — Obecnie jest ich już około **1.000** w ruchu.

Rysónków i opisów dostarcza

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.
w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż *wyłączni* zastępcy dla Państwa austryac., p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i p. *A. Siehmon*, inżynier w Peszcie, Waitzner-Gasse N. 17. (586-6-)

Bióro techniczne Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7,
dostarcza planów do urządzania *całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego.*
Wiszące koleje druciane,
wegle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung begründet von *Albr. Türrschmiedt*, redigirt von *Dr. H. Seger*, erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann,
w Berlinie, Kesselstr. 7.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Na mocy §. 16 i 17 Statutów *) wzywa się niniejszem tych P. T. Akcyonaryuszów, którzy rozpisanéj po dzień 30 Kwietnia b. r. pełnéj wpłaty na akcye (kwity tymczasowe) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego dotąd nie uiścili, **ażeby rzeczoną wpłatę najdaléj do 10 Grudnia b. r. dokonali,** w przeciwnym bowiem razie prawo wyż przytoczonemi paragrafami objęte, do nich zastosowanem zostanie.

Numera dotąd niewpłaconych sztuk 311 akcyj są następujące:
1450, 2646, 4263 do 4267, 4590, 4601 do 4605, 4840, 4930, 7965, 8088, 8094, 8105 do 8204, 8365 do 8389, 8405 do 8504, 8544 do 8600, 8819 do 8820, 10667 do 10668, 11306 do 11307, 12594 do do 12597 i 12602.

Lwów dnia 28go Października 1873 r.

Dyrekcya.

*) §. 16.

Za każdą na terminie nie uiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym nie zupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17.

Kwota uzyskana z sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się wskutek sprzedaży kwitu okazała. (2018-1-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-6-)

Ajencyę sprzedaży naszéj **karawanowéj herbaty** na Galicyę powierzyliśmy firmie **P. Niedzielski** w **Bochni.**

K. S. Popowy.
Moskwa 2/14 Października **1873** r. (2001-3-6)

Wieś Ujazd

wraz z folwarkiem, w Starostwie Bocheńskiem, obejmująca obszaru 300 morgów (razem), jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela Ujazdu, poczta Rzegocina. (2050-3-3)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość i białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*
W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1251-3-)

Słynnie znany

SKŁAD ubiorów męzkich

Neirath & Weinberger

w Wiedniu
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów męzkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne	od	złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne	"	"	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	"	"	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	"	"	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	"	"	45
Futra do polowania " "	"	"	28
Futra do podróży, podszyte szopami	"	"	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	"	"	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	"	"	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	"	"	12
Surduty dla myśliwych	po	"	10
Szlafroki	od	"	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	"	"	12
Płaszcze i haweloki	"	"	18
Spodnie zimowe	"	"	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki** i **sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-7-12)

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-23-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-14-78)

Pisarz, który lat kilka pracuje w kancelaryi notaryalnej, obznajmiony z wszelkiemi czynnościami, mający biegłość w wyrabianiu mas spadkowych, piękne szybkie i czytelne pismo, i wszelkie wymagane przymioty, poszukuje posady u p. p. notaryuszów. (1951-3-3)
Wiadomość pod literami **A. B.** poste restante Kraków.



Szybkie i pewne wytępienie
szczurów i myszy,
odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1969-1-6)
Cena sztuki 50 centów.

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY I 16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-21-)

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.
W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1824-3-12)

Pierwsza nagroda 2 złote medale.

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane

Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

który z powodu niezrównanej doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornej własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów 1 **złotym** i 3 wielkiemi **srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander Rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze św. Stanisława.

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 ct.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspieszniej a do każdej przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1585-5-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,
c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Kupon listopadowy

od 6% Listów Zastawnych i 7% Listów Dłużnych **Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego** w **Krakowie** wypłacają:

w **Krakowie:** Kasa Zakładu,
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu;
we **Lwowie:** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu,
Galicyjski Bank Krajowy;
w **Tarnowie:** Filia Galic. Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Wiedniu:** Lombard und Escompte Bank, Kärntnerstrasse Nr. 10;
w **Warszawie:** Bank handlowy;
w **Berlinie:** Norddeutsche Grund-Credit-Bank. (2019)

Sprzedaż baranów

z méj zarodowéj owczarni rozpoczynam z dniem **25** Października r. b.

Brylew (W. Ks. Poznańskie) stacya kolei Leszno.

(1983-2-3) **Z. Szczawiński.**

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandés*, de décors et costumes de théatre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(1264-22-)

Kosińskiego

„Metoda Pisania"

do nauczenia się w ciągu **20-tu lekcyj** ładnego i płynnego pisania, **bez pomocy nauczyciela,** złożona z broszury gruntownych objaśnień i 64 tablic wzorów jest do nabycia w Księgarniach PP. Friedleina, Krzyżanowskiego i Nowoleckiego w Krakowie, po cenie 1 złr. 75 c. (1947-3-6)

G. A. W. Mayera syrup piersiowy.

Środek domowy

słynny od 18 lat we *wszelkich* ze zaziębień itd. itd. spowodowanych *cierpieniach szyi i piersi*, w Paryżu w r. 1867 *odznaczony*, jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*, — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Falenhechta.* (1909-1-)

Bardzo wiele świadectw o dobrym skutku tego syropu nadchodzi corocznie i mogą być przejrzane w powyższych miejscach.



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburski Proszek bydlęcy,

koncesyonowany przez c. k. austryacki, król. pruski i król. saski rządy, odznaczony medalami wystawy hamburskiéj, londyńskiéj, paryskiéj, monachijskiéj i wiedeńskiéj, i używany z najlepszem powodzeniem w masztalarniach J. K. M. Królowéj Angielskiéj, jakoteż J. K. M. Króla Pruskiego, z najlepszym skutkiem używany i przez wiele lat dostatecznie wypróbowany:

U **koni:** w łagodnych i złośliwych zołzach, w katarze, w zapaleniu krtani, itp., szczególniéj odpowiedni, aby utrzymać konie w ścierwie i w pełni ognia.

U **bydła:** w chorobliwem wydawaniu odmiennego mleka, w wydzielaniu wskutek złego trawienia małéj ilości niedobrego mleka, którego jakość przez zadawanie tych Proszków zadziwiająco polepsza się — niemniéj w wydzielaniu mleka z krwią, w motylicy, w rozdęciu; zadawany krowom po ocieleniu oddziaływa bardzo korzystnie na nie, a słabe cielęta używając go, szybko się rozrastają.

U **owiec:** w motylicy i zgniliźnie, niemniéj w chorobach brzusznych, których przyczyną jest bezczynność organów trawienia. (1962-1-)

Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w **Korneuburgu,**

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach,** skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień, itd. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. — Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, gościec i inne zwykłe choroby psów.
Niezawodny środek zapobiegaw. przeciw wściekliźnie.
Cena pudełka 1 złr.

Pożywny proszek dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i nader pomocny w leczeniu. — Paczka duża 6 złr., mała 3 złr., pakiecik 30 c.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie i zwykłym chorobom świń. — 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent., mały 63 cent.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — Cena pakietu 50 cent.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:
w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*